

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 8 stron.

Dziś 8 stron.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 13-30.

Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Warszawska 58.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę 1 zł 84 gr., w Administracji 1 zł 80 gr. z doręczeniem do domu przez pocztę.

MIN. SKŁADKOWSKI PRZECIW RUSYFIKACJI KRESÓW WSCH.

Warszawa. (tel. wł.) P. Minister spraw wewn. gen. Składkowski wystosował do władz w Wilnie, Nowogródku, Łucku, Lublinie, Brześciu nad Bugiem i Białymstoku okólnik, w którym wobec faktu, że na terenie tych województw dochodzi wypadki, iż urzędnicy podległych urzędów posługują się z ludnością nierysyjską językiem rosyjskim, zwraca uwagę, że zjawiska podobne są niedopuszczalne.

PP. Wojewodowie mają dopilnować, by do ludności zwracano się języku państwowym względnie w jednym z języków macierzystych przewidzianych w ustawie.

POWRÓT P. WOJEWODY ŚLĄSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 8 h. m. przybywa do Warszawy Wojewoda śląski Raczkiewicz, w związku z arezowaniem członków białoruskiej Hromady. Poza tym Wojewoda ma załatwić sprawę mianowania komisarza rządu w Wilnie.

W ciągu ostatnich dni bawił również w Warszawie Wojewoda śląski dr. Grażyński, który odbył dłuższą konferencję z wicepremierem Bartlem oraz z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Dobruckim. Tematem konferencji były sprawy związane ze szkolnictwem na Śląsku oraz sprawy wyznaniowe. Dziś rano Wojewoda dr. Grażyński odjechał z powrotem do Katowic.

NARAZIE NIE BĘDZIE KONFERENCJI WOJEWÓDÓW KRESOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, zapowiadzana przez prasę warszawską konferencja Wojewódów kresowych w najbliższym czasie nie jest zamierzona. Konferencja ta jest projektowana dopiero w końcu marca, wzgl. w kwietniu.

WZROST DROŻYZNY 2%.

Warszawa. (Tel. wł.) Wedle orzeczenia komisji do badania kosztów utrzymania w mieście styczniu w porównaniu z ostatnią dekadą grudnia zeszłego roku wzrost ogólny kosztów wyniósł 2%. Wzrost kosztów mleczania wyniósł 6.78%, zaś wzrost kosztów żywności wyniósł 0.45%.

KOMITET EKONOMICZNY RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) W środę 10 h. m. odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów. Na porządku dziennym między innymi ma znajdować się sprawa dotycząca Instytutu do badań koniunktur gospodarczych.

AFERA WOJEWÓDZIEGO.

Warszawa. Dziś obradował w dalszym ciągu sąd marszałkowski w sprawie afery posła Wojewódzkiego. Przesłuchani zostali wicemarszałek (Wojnicki) i poseł Wyzwolenia Rudziński, oraz postawie stron, chłopieckiego i ledwoch.

Pan Prezydent Mościcki przybędzie do Poznania.

Warszawa. W dniu 27 bm. przewidziany jest wyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Poznania. Szczegóły tej podróży nie zostały dotych-

czas ustalone. Podróż ta do Poznania byłaby pierwszą podróżą Prezydenta Rzeczypospolitej do jednej z dzielnic Polski.

Dyskusja sejmowa nad budżetem Min. Robót Publicznych.

Warszawa. (tel. wł.) Posiedzenie Sejmu poświęcone było dyskusji nad budżetem Min. Robót Publicznych i Min. Pracy i Opieki Społecznej. Pierwszy przemawiał poseł Posadzki (Piaśt). Referent zauważył, iż resort ten nie cieszy się zbyt wielką sympatią szerokich kół opinii publicznej i nie jest budżetem urzywiejowanym w porównaniu z niedomaganiem państwa pod względem najpilniejszych robót publicznych. Stan dróg wodnych jest fatalny, troska państwa powinno być zwiększenie rochu żegluga, regulacja, obwarowanie i uszlusowanie najważniejszych rzek. Sprawa odbudowy przedstawia się dodatnio.

Wartość dokonanych robót wynosi 1.110.000.000 złotych.

Posel Bryła (Ch. D.) oświadczył, iż dotąd dokonano odbudowy około 1000 miast, rozbudowy sieci dróg i wykonano około 1300 nowych budowli. Budowa sztucznych dróg wodnych zdaniem mówcy jest obecnie nieaktualna, wymaga bowiem zbyt wielkiego nakładu.

Posel Hausner (PPS) domagał się by wpływ z danin lasowych były używane na cele odbudowy. Minister Moraczewski oświadczył, iż na wszystkie zarzuty, jakie były czynione, jest tylko jedna odpowiedź: „niema pieniędzy”...

Rada Ligi Narodów zbierze się 7 marca.

Genewa. 7.2. (Pat.) Rada Ligi Narodów zbiera się w Genewie w dniu 7 marca. Porządek dzienny obecnego posiedzenia zawiera 28 punktów. Obecny pobyt w Berlinie ambasadora Niem. von Hoescha ma na celu roz-

wiązanie w toku narad z rządem wszystkich zagadnień francusko-niemieckich na najbliższą przyszłość, a przede wszystkim przygotowanie marcowego posiedzenia Rady Ligi.

Pod groźbą bombardowania miasta Oporto.

ZMUSZONO POWSTAŃCÓW DO ULEGŁOŚCI.

London. „Daily Mail” donosi z Lizbony: Komunikat oficjalny stwierdza, że akcja powstańcza obejmuje obecnie jedynie miasta Oporto, Figueira i Cagueira, gdzie powstańcy są poważnie zagrożeni. Wedle „Daily Mail” powstańcy pod wodzą gen. Souza Dia są panami sytuacji w północnej części rzeki Duoro i bombardują skutecznie wojska rządowe. Komunikacja między północną i południową częścią Portugalii jest wciąż jeszcze przerwana.

Lizbona. Minister wojny zarządził, aby cywilna ludność miasta Oporto, w którym bronią się powstańcy najpóźniej w niedziele rano opuściła miasto, albo-

wiem po wyznaczonym terminie rozpoczęła się generalne bombardowanie miasta. Wobec tej sytuacji powstańcy wyrazili gotowość poddania się pod pewnymi warunkami. Minister odmówił jednak temu, żądając poddania się bez zastrzeżeń.

Lizbona. Po gwałtownym bombardowaniu Oporto powstańcy poddali się bez stawiania warunków.

Lizbona. Wojska rewolucjonistów zdobyły opanować prowincję położoną na północ od rzeki Duoro. Hasłem wojsk rewolucjonistów jest obalenie dyktatury wojskowej generała Carmona.

Krwawe starcia w Berlinie.

Berlin. Dziś doszło do starcia pomiędzy demonstrantami komunistycznymi, a demonstrantami Stahlhelmu. Policja z trudem rozprószyła walczących. Kilka osób rannych. W kilka godzin

później na jednej z głównych ulic zachodniej części Berlina gromady demonstrujących zaczęły bić przechodniów. Policja rozprószyła tłum.

ORGANIZACJA PRACY W KOLEJNICTWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę odbyła się w Ministerstwie Komunikacji konferencja poświęcona zagadnieniom organizacji pracy w dziedzinie kolejnictwa. W konferencji wzięli udział minister Romocki, wice-minister Eberhard, nadinspektor Stoleman, prof. politechniki warszawskiej Wasiudyński, dyrektorowie dep. Ministerstwa Komunikacji, prezesi dyrekcji kolejowych oraz szereg inżynierów.

KASY CHORYCH A WALKA Z GRUŻLICĄ.

Kraków. Wczoraj odbył się tu I. zjazd Kas Chorych w sprawie walki z gruźlicą. Przybyło 93 delegatów z woj. krakowskiego, śląskiego i kieleckiego. Zjazd postanowił m. i. zorganizować w Kaseshach i towarzystwem przeciwwgruźliczym ambulatoria-poradnie, starać się uzyskać dla ubezpieczonych jaknajwiększą ilość miejsc w szpitalach i sanatoriach gruźliczych, skupić wysiłki kas w kierunku rozbudowy sanatoriów i szpitali, wreszcie tworzyć przy sanatoriach stacje badania stopnia zdolności do pracy chorych na gruźlicę.

STRAJK TRAMWAJARZY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Pracownicy miejskich tramwajów dla demonstracji przeciwko ubezpieczeniu z kas chorych postanowili wywołać strajk w bieżącym tygodniu.

DAR MUSSOLINIEGO DLA POLAKA.

Z Detroit donoszą, że w tych dniach otrzymał od Mussoliniego listaki Jan Galka, Polak, zamieszkały w Detroit; pakunek, w którym znajdował się włoski brązowy medal wojskowy wraz z dokumentami, podpisanymi własnoręcznie przez Mussoliniego. Galka otrzymał medal za waleczność, jaka okazała w wojnie światowej na froncie włoskim, służąc razem z Mussolinim w 21 dywizji włoskiej.

STRASZA ŁOTWE.

Moskwa. Sekcja litewska Kominternu wydała nową wielką odezwę, w której alarmuje opinię twierdząc, iż w najbliższym czasie Łotwę czeka zamach stanu.

NOWE WALKI W MAROKKU.

Paryż. Z Rabat donoszą, że niespodzianie wynikły nowe walki między rifenami a wojskami hiszpańskimi. Skończyły się one zwycięstwem z oddziału hiszpańskich, który wpadł w zasadzkę.

SZANGHAJ NIE ZOSTAŁ ZDOBYTY.

Pekin. Poselstwo angielskie deklaruje informacje o zdobyciu przez wojska gen. Czen Kaj Cze Szanghaju.

MOBILIZACJA ARMII INDYJSKIEJ.

London. „Daily Express” donosi z Allahabad, że znowu została mobilizowana jedna armia indyjska na kampanię w Chinach.

Fabrykowanie niemieczyny.

III.

W artykułach, p. t. „Do jędra sprawy”, zamieszczonych w nr. 25 i 26 „Polski Zachodniej” wykazaliśmy, że powierzchowna interpretacja szkolnych postanowień Konwencji Genewskiej, kierująca się słownym tylko brzmieniem ośnośnych postanowień, stwarza potworne dziwoląg, urągająca wszelkiej zdrowej logice, prowadzi do wniosków, sprzecznych z duchem konwencji, a ponadto godzi w polską rację stanu. Jeśli bowiem ktoś na podstawie Konwencji Genewskiej wywodzi, że do szkoły mniejszości niemieckiej może chodzić nie tylko dziecko niemieckie, lecz również dziecko polskie, to przecież to jest nonsens i dziwoląg.

Może to jednak podobne twierdzenie to tylko wymysł polskiej imaginacji, przepojonej szowinizmem i nietolerancją?

Jakżym mamy dowód na to, że kierownictwo mniejszości niemieckiej uprawia dżusopolstwo, jakżym dowód, że propagandowa akcja niemiecka nie ogranicza się tylko do masy szczepowojęzycznej niemieckiej, lecz sięga również do masy polskiej? Czyż można wykazać programową dążność niemiecką, obliczoną na sztuczne fabrykowanie szeregów mniejszości niemieckiej?

Otóż możemy właśnie taką dążność udowodnić, i to na podstawie dokumentu drukowanego.

27. czerwca r. z. w nr. 144 „Kattowitzer Zeitung” pojawił się artykuł p. t. „Der Kampf gegen die deutsche Schule”. Wwiodu tego artykułu, który niestety w prasie polskiej nie znalazł wówczas dostatecznej repliki, zawierała kapitalne odziedziczenie kierunka, zastosowanego przez Niemców w ich akcji propagandowej na rzecz szkoły niemieckiej. Przeczytajmy poniżej najbardziej interesujące i wielce pouczające wyjątki z wymienionego programowego artykułu „Kattowitzer Zeitung”:

„Postanowienia, dotyczące szkoły mniejszościowej zawarte są w Konwencji Genewskiej. A tam niema mowy o „polskim” czy „niemieckim” jak wogóle unika się słowa „narodowości”.

„Stad też twierdzenie — czytamy — jakoby niemiecka szkoła była tylko dla niemieckich dzieci wist w powiecie. W Konwencji Genewskiej niema tu temu podstawy.”

Dalej znajdujemy także kwiatki: „Gdy się chce dotrzeć do gruntu zagadnienia, jakie tkwi w słowie „Oberschlesien”, to musi się jasno stwierdzić, że całe górnośląskie zagadnienie, od kiedy się ono wytworilo, było zagadnieniem czysto socjalnym, narodowym nie było ono nigdy.”

Sluchajmy cierpliwie dalej: „Naszymi nie są tu (na Górnym Śląsku) przekonani Niemcy i przekonani Polacy. Lecz ci między nimi stojący chwiejnie (Unentschiedene), dawali się zawsze tam prowadzić, gdzie są większe socjalne i gospodarcze korzyści. I nie zdradza się przez to żadnej tajemnicy, gdy się powie, że położenie gospodarcze na polskim Śląsku i w całej Polsce od nowego czasu jest tego rodzaju, że owi Unentschiedene skłaniają się na niemiecką stronę. Owa skłonność wyrażają oni, napierając przez to, że zleżała się dzieć do niemieckiej szkoły.”

Wniosek z tej perfidnej teorii jest oczywiście wielce sprytny i arcywgodny, a brzmi on następująco: „Jeśli więc znaczna część chwiejnych Górnoszlązaków stosownie do stosunków socjalno-gospodarczych, decyduje się posyłać swe dzieci do niemieckiej szkoły, to nikt nie śmie im w tym przeszkadzać. I nikt nie ma prawa się pytać, dlaczego to czynią. Swobodę postanowienia nie może być ograniczona.”

Na podstawie przytoczonych wyjątków jesteśmy już dokładnie zorientowani w teoretycznej ewangelii szkolnej propagandy niemieckiej. To, co z

Jakiego bigosu narobił minister Keudell?

Berlin. W kołach centrum zapożawała poważna konsternacja z powodu rewelacji socjalistycznych o min. Keudella. Okazało się, że minister spraw wewnętrznych nowego gabinetu jest tym, który brał udział w gwałtownym obaleniu konstytucji weimarskiej w czasie zamachu Kappa. W kołach centrowych domagano się natychmiastowej dymisji Keudella, stronnictwo niemiecko-narodowe zagroziło jednak wówczas rozbić koalicję. Dopiero interwencja

Marxa, który wskazał na konieczność zaczekań na wyniki śledztwa doprowadziła do zawieszenia broń. B. kanclerz Wirth dlatego tylko wypowiedział się przeciwko wotum zaufania dla rządu, ponieważ po rewelacjach, dotyczących Keudella, uważał za kompromitujące dla siebie wypowiedzenie się za rządem. W kołach centrowych istnieje podobno zamiar wystąpienia przeciwko Wirthowi za złamanie dyscypliny partyjnej.

Śledztwo w sprawie skandalu min. Keudella

Berlin. Kancelaria Rzeszy wystosowała do rządu pruskiego telegramy wezwające o dostarczenie wszystkich aktów dotyczących złożenia z urzędu Landratha, obecnego ministra spraw wewnętrznych Keudella. „Acht-Uhr-Abend-Blatt” donosi, że dochodzenia w sprawie uczestnictwa Keudella w zamachu Kappa będzie prowadził prezydent sądu Rzeszy dr. Simons. Dochodzeniami temi ma się specjalnie interesować prezydent Rzeszy.

Sprawa ta, która obecnie zajmuje się żywo polityczne koła niemieckie,

dotyczy mowy socj. pośła Landsberga, który zarzucił obecnemu ministrowi spraw wewn. Keudellowi, iż w roku 1920 podczas zamachu stanu stał na usługach organizacji „Knappa”. Pośle komunistyczny Steg dowodził, że Keudell w roku 1924 założył w swoich doobrach związek monarchistyczny „Olimpia” i że związek ten odbywał swoje ćwiczenia strzeleckie na obszarach, należących do ministra. Na bankiecie na cześć „Olimpii” Keudell wyzywał do odbudowania monarchii Hohenzollernów.

Straszna katastrofa.

Paryż. Przy uroczystości otwarcia domu im. Earbussa nastąpiło oberwanie się jednego z bocznych balkonów w sali. Kilkadziesiąt osób jest rannych. m. in. prezydent miasta.

Połączenie napowietrzne Niemiec z Rosją.

Berlin. Wolff donosi, że rada komisariatu ludowego w Moskwie zatwierdziła umowę rosyjsko-niemiecką w sprawie komunikacji lotniczej. Na zasadzie tej umowy monopolowe utrzyma-

nie komunikacji lotniczej między Niemcami a Rosją sowiecką oddane zostało towarzystwu lotniczemu niemieckiemu.

całym brutalnym cynizmem powiódziano w „Kattowierce”, rozwijane jest we wszystkich możliwych odcieniach w memorjach, wysyłanych do p. Calondera i w konferencjach ustnych. Oczywiście p. n. Ulitz, Pant czy inny z przywódców obozu niemieckiego nie wypowiadają swego programu germanizacyjnego w sposób tak szczerzy i tak jaskrawy, jak to uczyniła „Kattowierka”, praktyka jednak wykazuje, że cała szkolna propaganda niemiecka, stosowana na naszym Śląsku, przeniknięta jest treścią wywodów, wyłożonych z takim tupetem w „Kattowierce”.

Plan germanizacyjnej akcji mamy odśrodkowy w całej nagości: Oto „Oberschlesien” w myśli tego planu są masą zupełnie specyficznego rodzaju. Kryteria takie jak język i przynależność szczepowa nie tu nie znaczą. Można nad tem przejść do porządku dziennego i cały problem rozwiązać wedle teorii „socio-gospodarczych”. Całe dręczące zagadnienie mniejszościowe w myśli tej teorii ma się przełożyć w tryumf niemieczyny, bo ta rozporządza różdżką czarodziejską, której na imię: „gospodarczy kryzys”.

Kryzysem tym, jak batem bezwolne bydo, można napędzać bożymysłnych, chwiejnych „Oberschlesierów” na niemiecką stronę. Przecież zawsze szli za korzyściami materialną — jak wywodził teoria niemiecka — coż więc dziwnego, że i teraz za cenę pracy i zarobku sprzedają dusze swą i swych dzieci. Z rudy żelaznej i koksu można wytworzyć żelazo, dlaczegożby więc z surowej masy górnośląskiej „Mischvolku” nie można było przy pomocy „stosunków socjalno-gospodarczych” zrobić „kerndeutsche Leute”.

Ze rodzice mówią po polsku, a ro-

wi tak samo, coż to kogo może obchodzić. Rozstrzyga przeciw „wola” rodziców. A że my, Niemcy, na to „wola” mamy wpływ, bo mamy środki materialne, coż komu do tego? Wzrost tego Polakom, wara od tego władzom polskim. Założyliśmy tu fabryki różnorodne, wyrabiamy cement, żelazo i t. p. produkty, dlaczegożbyśmy nie mieli prawa zakładać fabryk, w których wyrobi się mniejszość niemiecka, podobnie najświetlejszy, wyrażający się w nazwie „Deutschtum”. Czyż to nie pięknie brzmi jak: „Unentschiedene Oberschlesien”? Świat przecież idzie naprzód. Wszystko się udoskonala. A więc i chwiejny, niedoskonały Górnoszlązak niech idzie do tygi, gdzie go rozpędzimy w „stosunkach socjalno-gospodarczych”, i zrobi się z niego Niemiec jak się patrzy.

Prawda, że sprytna i chytra teoria! Była tylko jej nie tykać, a rość będzie jak na drożdżach posiew propagandy tej ewangelii niemieckiej.

I wzrastał też kakol germanizacyjny w słuch niemieckiej propagandy, a w cielu niedoleństwa polskiego i o-rzeżeń P. Calondera, idących po li-nij niemieckiej teorii.

Ale teraz już się skończy to chytractwo, żerujące na „stosunkach socjalno-gospodarczych”. Teoryjka ta na kruchych wielce podstawach zbudowana, Konwencji Genewskiej w sposób niedopuszczalny nadużyła! Akcja, stojąca dezorientację i demoralizację musi być kres położył!

Do jędra sprawy sięgnęliśmy snów błądnych razem i śladem będziemy aż do skutku, aż szczególnie okropienie i nadużycie, aż zwinie dezorientacja, a zapadnie prawda.

O prawdę bowiem nam tylko chodzi, a o nic więcej.

E. R.

Różne wiadomości.

Dwie nowe Akademje w Polsce. Ministerstwo oświaty opracowało projekt o utworzeniu dwóch nowych akademii: Polskiej Akademii Nauk Technicznych i Polskiej Akademii Nauk Lekarskich.

Kurator krakowski Rleser mianowany na stanowisko opróżnione po śp. Sobieskim, wyjechał do Lwowa.

Pożar zniszczył stację telefonów w Łodzi. Komunikacja telefoniczna między miastami została przerwana. Naprawa potrwa parę dni.

Sąd doraźny w Sanoku rozpatrywał sprawę Jana Kłodka, oskarżonego o morderstwo rodziny sklepikarza Landego w pow. brzozowski. Morderca przybył nad ranem do mieszkanka sklepikarza i zabił go siekierą, przyczem spadła lampa, od której powstał pożar. Ofiarą płomieni padła 9-letnia córka sklepikarza, żonę zaś jego, Kłodka zamordował, na polu zabierając ogółem 200 zł. Okorżony pochodzi ze Śląska, ma ukończone 6 klas gimn.

W zatoce puckiej pojawiła się oibryzma ławica ryb, t. zw. płotek, przynajmniej wiatrem wschodnim. Ławica zatrzymała się między lotniskiem a portem puckim. Obfitość ryb była tak wielka, że mimo zmobilizowania wszystkich rybaków z Pucka, oraz marynarzy znajdujących się tam okrętów, nie zdołano w jednym dniu ryb wyłowić.

Stresemann udał się na Riwierę, jak donoszą pisma francuskie z Berlina.

Katedrze muzycznej grozi zawalenie. W ostatnim czasie zauważono na niej wielką ryse. Jedną ze ścian grozi zawaleniem.

100-letni generał sir Jerzy Higlison, najstarszy weteran armii angielskiej, który niedawno obchodził stoletcie swego życia i doznał z tego powodu wielu zaszczytów odznaczeń, zmarł w Londynie. Higlison przeżył pięciu królów W. Brytanii.

5 mil. dolarów za zwalczanie raka. W Senacie amerykańskim wniesiono projekt, przewidujący 5 milionów dolarów nagrody dla wynalazcy środka naprawczego leczącego chorobę raka.

Wojna studencka w mieście Harum al Raszyda. Petri Parisien donosi z Bagdadu, iż studencka manifestacja przeciwko jednemu z profesorów zamieniła się w bójkę, podczas której 8 osób zostało zabitych a około 30 odniosło rany.

Zgon potwornego oprawcy. Sabin, słynny kat bolszewickiej czerezwiczki, który w ciągu lat 5 zastrzelił z rewolwerem przeszło 5000 osób w podziemnych „czekach” i został później za defraudację pieniędzy rządowych skazany na 10 lat więzienia, zmarł w koi.

Uniwersytet w Permie spłonął doszczętnie. Z Permu (złocza środkowego Uralu) donoszą, że uniwersytet tamtejszy spłonął doszczętnie.

Diugowocność wśród górall. Nie rzadkim wypadkiem wśród ludności góralskiej jest doświadczenie, że ktoś, kto żył w Czarnym Dunajcu pod Zakopanem zmarł Józef Łas (w 97 roku życia) i Regina Kluska (w wieku 105 lat). Oboje schodzili ze światła zupełnie przytomnie bez leku przed śmiercią, tak jak ich legendarni przodkowie to podali.

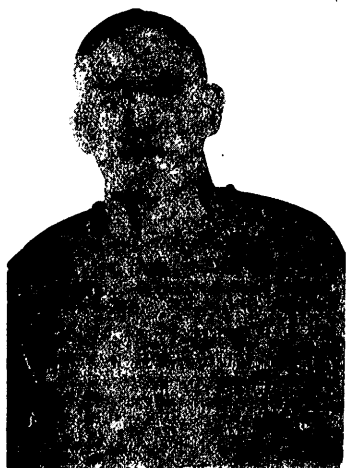
Trad przyczyna tragedii rodzinnej. Pisma czeskie donoszą o strasznym wypadku trądu, który doznał dwoje dzieci pewnego bogatego kuncia praskiego. Kupiec ten nabył w Wiedniu u perskiego sprzedawcy dywanów cenny kobiecy i przywiózł go do Pragi. Niechwał „dzieci” jego dostały strasznej wyswoki, której nie zdołano usunąć. Sprawozdanie z Berlina profesor-specjalista stwierdził trad. Dzieci wywieziono do kolonii trędowatych. Matka z rozpaczyc do stała obłąd.

BAKCYL GRYPY ODKRYTY!

Z Londynu donoszą, że dwom lekarzom angielskim: Davidowi i Robertowi Thomson, udało się wykryć bakcyli grypy, który przedostaje się do krwi. Stwierdził to na sobie jeden z tych lekarzy, kiedy zapadłszy na te choroby, obserwował ich działanie na sobie samym. W kołach angielskich lekarzy odkrycie to zrobiło duże wrażenie.

Powstaniec Robert Kubanek

agent „Polski Zachodniej” w Rudzie,



pierwszy zdobywca nagrody w formie
puduru powstańczego za pozyskanie
100 prenumeratów naszej gazety.

Kto następny?

Ofiara pruskiej zemsty.

Niewinnie przez Niemców aresztowa-
ny. — Dziewięć miesięcy w więzieniu
śledczym. — Ośm miesięcy twierdzy
na podstawie bezprawnego wyroku.

Poniższy interesujący opis otrzy-
malismy od p. P. K., ofiary pruskiej
zemsty.

Byłem urzędnikiem w Województwie Śląskiem, do którego przeprowadziłem się z Szombierka, które nie-
stety przypadły do Niemiec podczas roz-
graniczenia Górnego Śląska. Brałem
udział w powstaniach i za to też mu-
stałem się w roku 1922 wyprowadzić
z rodzinnych Szombierka i zamieszka-
łem w Hajdukach Wielkich. Do Związ-
ku Powstańców jednak nie udało mi
się wstąpić, bo musiałem upuścić
braki wykształcenia, a służbę też miałem
nie małe. To też z spokojem stu-
mieniemjechałem dnia 5 marca 1924
do Szombierka, aby odwiedzić starą
matkę, zanieść jej coś groźnego z pensji

Powrót Budrysa z Paryża.

PO WYBORACH DO SKARBOFERMU.

Wśród śnieżyści zamieci, Berlin-Breslau-zug leci
A w sleepingu maś sławny, bogaty.
Gdzie poduszka puchowa, zatroskana twarz chowa,
I rozmyśla o swej doli garbatej:

„Trzej my w Polsce Wojciechy, trzy ojczyzny poclechy,
„Jeden dziś jest senatu marszałkiem,
„Drugi (warjat jak zawdy) ciągle głosi głos prawdy,
„A ten trzeci — poszkapil się całkiem!

„Ongis pęczniał mi mieszek, wśród krajowych zamleszek,
„I fortuna, jak na drożdżach rosła,
„Dzisiaj wracam jak Budrys, co bogactwa nie ugryzi,
„I mam minę zwyczajnego — posła...“)

„Wszak proszę: Ojczyzno! Gdy masz glebę tak żyzną,
„Dał pocichu zerznąć parę łanów!...“
„Za co Wojtek (ten trzeci) rznie mnie, aże szczerł leci,
„I wymyśla od wstrętnych hamanów!

„Zawiódł pobyt w Paryżu — mimo mego prestiżu,
„Już tam całkiem postradał ster my!...
„Jak to bowiem wygląda? Wola niż mnie — Leronda!
„Więc przekląłem wszelkie Skarbofermy!

„Nawet w takim Berlinie, też poprostu są świnię:
„Niechaj łożę na interes czysty —
„A więc wstecz się oglądam — innych zysków nie żądam:
„Lecz chcę zryznąć nadal — łan ojczysty!...“

* Tutaj — z powodu niewyraźnego manuskryptu — zecer nie reczy, czy nie złożył o
błąk literę zadużo... (Przyp. zecera).

Miałem do tego prawo, bo przecież co
i spędzić wieczór w domu rodzinnym.
do powstania były aż dwie amnestje,
a zresztą nie byłem żadnym zbrodniar-
zem i nie przypuszczałem, by policja
niemiecka mogła mnie przyaresztowa-
wać. Stało się inaczej, bo śledząc so-
bie spokojnie w domu matki przyby-
wał ktoś do nas i pyta o mnie. Był to
urzędnik policji politycznej z nazwi-
skiem Glombik i Knysok, którzy mi
oświadczyli, że jestem aresztowany z
powodu zdrady stanu. Moje perswa-
zje, że się do niczego nie poczuwam,
nie wiele pomogły i zostałem odpro-
wadzony na urząd policyjny w Szom-
bierkach. Tam znajdowało się już
kilku innych aresztowanych i pozna-
łem między innymi kolegów Radom-
skiego, Krausa i innych wszystkich ze
Szombierka. Zebrano nas razem i od-
wieziono samochodem do Bytomia,
gdzie nas osadzono w więzieniu policji
bezpieczeństwa. Tam nas trzymano
3 dni bez jakiegokolwiek przesłucha-
nia lub podania nam powodu aresztowa-
wania. Wiedząc, że każdy aresztowa-

ny musi być w przeciągu 24 godzin od
chwili aresztowania przyprowadzony
przed sędziego śledczego, pytam się
obsługującego mnie w więzieniu urzę-
dnika policji, dlaczego nas aresztowa-
no i dlaczego się nas nie przedstawia
sędziemu śledczemu, odpowiedział mi
tenże urzędnik w ordynarym tonie
niemieckim: „Sie haben ein Schei-
sdreck zu befehlen“. Dopiero dnia 9-go
marca przeprowadzono mnie do wię-
zienia sądowego w Bytomiu, a oba-
wiając się widocznie mojej ucieczki,
nałożyli mi Niemcy kajdany na ręce.
Tego dnia przesłuchał mnie sędzia
śledczy, lecz zupełnie ogólnikowo, nie
dając mi możności udowodnić mego
nie winności. Dopiero w pierwszych
dniach kwietnia przybył do Bytomia
sędzia śledczy Hirsberg z Opola, spe-
cjalnie wysłany do badania aresztowa-
nych pod zarzutem zdrady stanu.
Sędzia ten nalegał na mnie, bym po-
wiedział prawdę, że należę do Związ-
ku Powstańców i chciałem oderwać
Śląsk Opolski od Niemiec „bo on o
wszystkiem już wie“. Na to mu odpo-

wiedziałem, że się do niczego nie po-
czuwam i zdrady stanu się nie dopu-
ściłem, do żadnego Związku bowiem
nie należę i wobec tego nie mam nic
do zeznania. Na to mi pokazywał p.
Hirsberg fotografie kilku powstańców
pytając, czy ich znam. Byli to ludzie
mi nie znani i wobec tego oświadczy-
łem, że o nich nie mogę tak samo nie
zeznawać na co mi powiedział, że o me-
go zdradzie jest lepiej poinformowany,
jak ja przypuszczam.

Trochę rozgorączkowany powiedziałem
mu, że odmawiam wszelkich ze-
znań, gdyż nie dam sobie nie mówić.
Za to zostałem skazany na trzy tygo-
dnie ciężkiego więzienia, obostrzone-
go nałożeniem mi kajdan na ręce i no-
gi. Poszedłem do ciemnicy i spędziłem
tam trzy tygodnie wśród katusz nieda-
jących się tak łatwo omieść. Znał ten
pobyt wszyscy ci, którzy w bytom-
skim i w gliwickim więzieniu mieli
do nieszczęśliwego przebywania. Trzy tygo-
dnie tortury pruskiej miny i prze-
prowadzono mnie do poprzednio zaj-
mowanej celi. Chciano mnie w dal-
szym ciągu badać i w tym celu zosta-
łem 21 razy zawieszany przed sędzie-
go śledczego, lecz odmówiłem wszel-
kich zeznań. To naturalnie nie pole-
czyło mojego losu opanowanego, gdyż
urzędnicy więzienni stawali się zwyk-
lowałem mnie na każdym kroku. Cza-
sy te były nader przykre i pozostają
mi na zawsze w pamięci. Przekonałem
się, co znaczy brutalność niemiecka,
a przedewszystkiem brutalność rene-
gata.

W międzyczasie musiałem optować
na rzecz państwa polskiego, gdyż
przed aresztowaniem mieszkalem w
Hajdukach Wielkich w Województwie
Śląskiem i miałem tam swoje zajęcie
i przytułek. Celem uzyskania aktu op-
acyjnego, musiałem Generalnemu Kon-
sultowi Rzeczypospolitej Polskiej prze-
dłożyć pewne dokumenty jak np. me-
trykę urodzenia, po którą musiałem
napisać do urzędu stanu cywilnego w
Szombierkach. Poprosiłem urzędnika
więziennego o dostarczenie mi papie-
ru do napisania listu, czego mi odmó-
wiono.

Na drugi dzień zażądałem przed-
stawienia mnie do kierownika więzie-
nia, celem zażalenia się, na co oświad-
czył urzędnik Bussek: „Für die poln-
schen Halunken habe ich nichts ü-
brig“. Z zachowania się Niemców wy-
czuliłem, że zamierzano unemożliwić
mi optowania na rzecz Polski. Gdy
moja siostra przybyła odwiedzić mnie
do więzienia, poprosiłem ją, aby mi
się postarała o odpowiednie papiery i za-
niósłaby je do władz polskich, co też cha-

STEFAN ZEMBRZUSKI.

O plastowską ziemię.

Powieść współczesna.

—[X]—

12) (Ciąg dalszy)

I zdawało jej się, że siła woli wyr-
wała tę miłość wraz z korzeniami, gdy
w tam, wracając teraz oto do domu
spotyka go niespodzianie na ulicy i to
w tak pożałowania godnym stanie...
Tak przytłumiony pod popiołem ognia
ożywa przy silniejszym tchnieniu
wiatru, tak i ożyło w jednej chwili w
jej sercu uczucie... Wraz z miłością o-
dziewało się i wstąpiło każdej kobiecie
współczucie dla cudzego bólu...

—Mamo, mamo — zawołała Jad-
wiga, wchodząc do przedpokoju. — Pro-
szę tu pozwolić!... Spotkałam tuż koła
naszego domu rannego pana Pittlicha,
przyprowadziłam go więc do nas na
górze, bo już dalej iść nie mogł.

—Co też ty mówisz? — dał się słysz-
ć głos zdumionej pani Mieczkowskiej.
Jakiemuż znowu pana Pittlicha?

—No, pana Henryka, tego, co u
nas mieszkał. — Zdumienie pani Miecz-
kowskiej wzrastało...

—Ależ przecież on już wyjechał.
— Wyjechał ale teraz właśnie wró-
cił i przechodząc ulicą został ranny...
To pownie to napełni znowu urządził
jakieś strzelaninę...

Bardziej krytycznie usposobiony u-
myślał pani Mieczkowskiej starać się tak-
koś polapać w sytuacji.

—Wrócił, ale pocóż on tu wrócił?
przyprowadziłaś go, ale cóż my tu z
nim zrobimy? Czyż nie lepiej było by
do szpitala?...

—Mamo! — zawołała dziewczę ze
zgrozą. — A toż największego wroga
nie odpędza się, gdy się go spotka w
takim stanie!... Trzeba zaraz posłać po
lekarza, dopóki bram nie zamknie. —

—Przecież on u nas leży się nie
może... —

—A to znowu dlaczego?... No, ma-
mus kochana, przedź niech Marysia
biegnie, bo temu biedakowi krew u-
chodzi z rany.

—Szaleństwo! — Doprawdy to nie
ma sensu! — powiedziała pani Miecz-
kowska, słabnie pod wpływem stano-
wczosci córki.

—Przedź, mamus, każda chwila
droga!

Wzruszając ramionami poszła pa-
ni Mieczkowska wydać rozporządzenia
służącej, podczas gdy Jadwiga usado-
wiwszy wygodnie Henryka w fotelu,
złknęła za drzwiami.

Po chwili wróciła pani Mieczkows-
ka i w dalszym ciągu gderła:

—Do czego to podobne?... I gdzież
my go umieścimy.

—A w Janka pokoju — odpowię-
działa Jadwiga z drugiego pokoju. —
Właśnie przygotowuję mu łóżko.

—Nie, doprawdy to niema sensu...
—Później o tem maticzko będziemy
mówili...

Na dalszą rozmowę nie było czasu,
bo właśnie wszedł lekarz, sprowadzo-

ny z sąsiedniej kamienicy. Henryk
tymczasem tracił chwilami przytom-
ność z bólu i zupełnie nie zdawał so-
bie sprawy z tego, co dzieje się w ko-
ło niego. Lekarz przy pomocy służącej
przeprowadził go do przeznaczonego
dla niego pokoju, rozebrał, ułożył na
łóżku i przystąpił do opatrunku.

Pani Mieczkowska wzięła za rękę
córke — zaprowadziła do swego poko-
ju i powiedziała ze stanowczoscią w
głosie:

—Tylko proszę cię, Jadwigo wy-
bij sobie z głowy myśl o tem, że bę-
dziesz go doglądała. Na to nie pozwo-
le. Jeżeli mnie nie posłuchasz, to wy-
śle cię z domu na ten czas. Już kiedy
zrobiłaś to głupstwo, musisz posłuchać
mnie...

—No, dobrze, dobrze mamus!... Ja-
dzia nie jest taka zła córka... Marysia
będzie go pielęgnować w tej chorobie,
przecież nie można było inaczej.

—No, niema już o czem mówić...
Po półgodzinnym zabiegach przy-
rannym lekarz oznajmił, że rana jest
lekka.

—Ma szczęście — powiedział — ku-
la uwięzła w miśniętach. Wyglę-
m ja i teraz będzie już dobrze. Wpraw-
dzie cierpi teraz — ale za parę dni bę-
dzie lepiej, a za dwa tygodnie już i
ślady rany nie będzie... Niech się pa-
nie nie obawiają tego, że przez pierw-
sze dni może mieć gorączkę. Jutro ra-
no przyjdę.

Po wyjściu lekarza, z powodu bar-
dzo bolesnej operacji, Henryk dostał

silnej gorączki. Zaczął majaczyć. Zda-
wało mu się, że jest w kaplicy na Ja-
snej Górze. W pobliżu ołtarza stał fo-
tel, na którym siedział jakiś starzec,
przybrany w strój włóciarski. Henryk
go poznał, bo go już raz widział,
gdzie i kiedy nie mógł sobie
przypomnieć...

—To dziadek — pomyślał i chciał
podejść, aby się z nim przywitać.

—Odejdź odemnie! — zawołał tam-
ten groźnie. — Jesteś zaprzętym i
zdradca, bo zdradziłeś kraj, będący ko-
lebką twych przodków, na korzyść je-
go wrogów. Przekleństwo tobie! Pier-
wsza kara Boża już cię spotkała!

Henryk chciał zerwać się i uciekać
lecz okropny ból nie pozwolił mu ru-
czyć się...

Przez całą noc podczas majacej
gorączkowej wiał przeladawala go
groźna postać starca. Nad ranem do-
piero, gdy ból nieco się uśmierzył,
usnął twardo i przebudził się koło po-
łudnia. Podniósłszy głowę zaczął się
rozglądać, nie zdawał sobie sprawy
tego, gdzie się znajduje. Aż wreszcie
przypomniał sobie po umebowaniu,
że jest w swym dawnym pokoju u
Mieczkowskich. — A więc ten jęko-
byt w Bytomiu, bytność w Głogowie,
nowtórny przyjazd do Warszawy i
działalność jego szpiegowska — to ty-
ko sen! W istocie nie wyjeżdżał z
Warszawy.

Doznał uczucia radości i chciał się
podnieść, — przytem jednak poczuł
ból. (Ciąg dalszy nastąpi.)

nie uczyniła. Dopiero, gdy już dawno zostałem obywatelem polskim, dostarczono mi papieru. W międzyczasie też skończono z wywaniem mnie do sądu śledczego i tak przebyłem momentalnie miesiąc i pół w więzieniu, nie wiedząc za co i nie mając pojęcia, kiedy się ta niewola skończy.

Dopiero dnia 11 grudnia 1924 roku, gdy już dziewięć miesięcy przesiedziałem w więzieniu, dostarczono mi akt oskarżenia i zawiadzano na rozprawę główną, która się miała odbyć 19 grudnia przed 4 senatem Sądu Rzeszy Niemieckiej w Lipsku.

Następnego dnia odtransportowano nas 4 oskarżonych oraz dwóch świadków mających być świadkami do Lipska. Transport trwał blisko tydzień, gdyż w nocy lokowano nas wozu w więzieniach miast, do których zostaliśmy dostawieni. W Lipsku umieszczono nas w tamtejszym więzieniu, lecz byliśmy już w lepszym humorze, bo przewidywalimy koniec niedoli, a z drugiej strony i jedzenie było lepsze jak w Bytomiu, gdzie otrzymywaliśmy strawę nie do znośnienia. Tak samo traktowanie nas nie było dużo lepsze jak w Bytomiu i podpadała różnica między Niemcem Saksonii a ronegatem nacjonalistycznym z Bytomia.

Podczas rozprawy głównej okazało się, że sąd niemiecki nie miał absolutnie żadnych dowodów, na których by mógł oprzeć moje aresztowanie i trzymanie mnie w więzieniu. Nie znalazłono przy mnie żadnych papierów, z których wynikałoby moja przynależność do Związku Powstańców lub innej organizacji. Tak samo nie można było dowiedzieć żadnej innej winy lub zdrady stanu.

Mimo tego podtrzymał akt oskarżenia i skazano mnie na 8 miesięcy twierdzy oraz 1000 marek rentowych grzywny i pośpieszenie wszystkich kosztów sądowych, jakoteż na utratę praw honorowych na przeciąg pięć lat i wydalenie mnie z granic Rzeszy Niemieckiej.

Z utraty praw honorowych nie wiele sobie robię, bo mam to wewnętrzne przekonanie, że nie ja sobie niehonorowo postąpiłem, lecz władze i sądy niemieckie, trzymające mnie niewinnie przez taki długi czas w więzieniu. Honoru jako Polak nie splamiłem nigdy i dlatego nie przerażam się takim wyrokiem niemieckim. Podczas rozprawy głównej były ciekawe zeznania urzędnika polskiej politycznej w Bytomiu Głorubka, który powiedział, że brał udział w zebraniach grupy powstańczej w Województwie Śląskiem. Najgorzej zeznawali: radca nalcynowy Budcek z Gliwic, komisarz policji politycznej Herbert Mann i sędzia sądu ziemskiego Hirschberg z Onola, twierdząc różne kłamliwe nieprawdziwości o Związku Powstańców. Ze świadectwa niemieckiego nie udało mi się uzyskać czystego sumienia, dowodził fakt, że gdy się sędziemu udali na naradę, odebrano każdemu z nas akt oskarżenia, którego nam już nie zwrócono. Każdy akt był zaznaczony „(Geheim)“, „(Halt)“ Ale jedną rzecz sobie zapamiętałem i mogę tutaj wyrazić: „Denn sie sind dringend verdächtig, in den Jahren 1923 und 1924 im In- und Ausland zur Begehung des Verbrechen: des hochverräterischen Unternehmens, einen Teil des Bundes Reichsgebietes (Deutschoberschlesien) vom Ganzen loszureissen u. einem fremden Staate (Polen) gewaltsam einzuverleihen durch Handlungen vorzubereiten durch die Tat wesentliche Hilfe geleistet zu haben. — Verbrechen nach §§ 81, Nr. 3, 88, 49, 47 St. G. R., §§ 9, 10, 11 des Gesetzes zum Schutze der Republik vom 21 Juli 1922“.

Mają więc Niemcy swoją zemstę, ale mi jesteśmy znawcy na wolności, pracować będziemy dla Polski, byś krzywdy nie układał tego, co nam jest drogie — Ojczyznę naszą!

Paweł K.,

pracownik przy Państw. Fabr. Zw. Azot, Oddz. „A“ w Chorzowie.

Żółt datok na Fundusz Wrzesiński.

Warunki wstąpienia Polski do MIEDZYNARODOWEGO KARTELU ŻELAZNEGO.

Na konferencji przedstawicieli hut żelaznych w Düsseldorfie w dniu 3 b. m., zwołanej celem omówienia m. i. udziału Polski do Międzyn. Kar. Szyn, oraz przystąpienia Polski do Międzyn. Kartelu Żelaznego, delegaci polscy złożyli oświadczenia, że pragną pertraktować w obecności przedstawicieli wszystkich krajów, w kartelu zrzeszonych. W kwestii kwoty, mającej być Polsce przyznana, huty polskie oświadczyły z naciskiem, iż produkcja pierwszego kwartału 1926 r. jako obejmująca okres najcięższego przesilenia, nie może pod żadnym warunkiem słu-

żyć za podstawę, i że Polskę domagać się musi przyznania tej kwoty, którą by zapewniła hutnictwu polskiemu możliwość utrzymania produkcji na odpowiednim poziomie i dalszy jej rozwój.

Na ścisłym zebraniu hut polskich uchwalono jednomyślnie przedłożyć obecnemu Syndykat Polskich Hut Żelaznych do 30 czerwca 1928 r. Postanowiono utworzyć pełny Syndykat produkcyjny, obejmujący poza sprzedażą na rynku wewnętrznym także własne zapotrzebowanie hut oraz cały eksport.

Maka dla bezrobotnych

WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

W uzupełnieniu podanej przez nas wzmianki w jednym z poprzednich numerów o rozdziale maki między bezrobotnych Woj. Śl., dowiadujemy się, że nastąpiły pewne zmiany i definitywnie przydział na poszczególne gminy przedstawia się następująco: pow. Bielski — 10,000 kg., pow. Cieszyński — 10,000 kg., pow. Katowicki — 80,000 kg., pow. Lubliński — 8,000 kg., pow. Pszczyński — 35,000 kg., pow. Rybnicki 75,000 kg., pow. Świętochłowicki — 40,000 kg.

pow. Tarnogórski — 10,000 kg., oraz m. Bielsko — 5,000 kg., m. Katowice — 30,000 kg., i m. Król. Huta — 20,000 kg.

W ogólnej sumie przeznaczono do rozdziłu 323,000 kg. maki.

Z powyższego przydziału otrzyma każdy z bezrobotnych około 1 kg. maki dla każdego członka rodziny. Rozdział maki między bezrobotnych nastąpi prawdopodobnie w ciągu bieżącego miesiąca.

Roboty inwestycyjne

W PARKU KOŚCIUSZKI W KATOWICACH.

(r.) W Parku Kościuszki w Katowicach prowadzone są ostatnio prace inwestycyjne, w związku ze zbliżającą się wiosną.

Przy robotach tych zatrudnionych jest około 100 robotników. Przeprowadzają oni niwelację gruntu w środku Parku, przy głównej alei spacerowej, — oraz przeprowadzają prace przygotowawcze ogrodnicze — przy kwietnikach. Klomby i kwietniki otrzymają w roku bieżącym ziemię właściwą poszczególnym rodzajom kwiatów.

Prowadzone są również prace około budowy niewielkiego stawu tuż przy wejściu do Parku. Z wiosną na staw wypuszczone zostaną sprowadzone z ogrodu zoologicznego w Poznaniu kaczki łapońskie i labędzie. Staw na wprost restauracji p. Noglika zostanie zasypany, a na miejscu tem ustawione będą ławki.

Wysiłki zarządu ogrodów miejskich około upiększenia Parku godne są uznania i poparcia.

Robotnicy budowlani na Śląsku

ZADAJĄ 20%-WEJ PODWYŻKI ZAROBKÓW.

(r.) Jak już donosiliśmy, w dnach 10 i 11 lutego r. b. Komisja Arbitrażowa i Pojednawcza rozpatrywać będzie sprawę zatargu o płace w przemyśle budowlanym.

Ze strony robotników wysunięte będzie żądanie 20%-wej podwyżki dotychczasowych zarobków.

Wedle zasięgniętych przez nas informacji — wysunięte przez pracodawców na ostatnim wspólnym posiedzeniu żądanie wyrażenia przez organizacje robotnicze zgody na podział robotników budowlanych na dwie kategorie — gorzej i lepiej płatnych — zostanie przez delegatów robotniczych kategorycznie odrzucone, a robotnicy w sprawie tej — rdyby przemysłowcy budowlani chcieli ją forsować — nie cofną się nawet przed akcją strejkową.

Pozatem organizacje robotników budowlanych mają wystąpić do władz z memorjałem, w którym żądać będą, aby poszczególni przedsiębiorcy budowlani, uzyskując roboty na Śląsku — byli odpowiednio wyposażeni w gotówkę. Postulat wysunięty w memorjał organizacje robotników budowlanych popiera oświadczeniami z ostatnich miesięcy, kiedy to kilku przedsiębiorców z niezadowolonych w gotówkę, pod koniec prowadzenia robót pozostało winnych robotnikom poważne kwoty zarobk. I dziś organizacje robotnicze zmuszone są prowadzić z przedsiębiorcami procesy sądowe o wypłacenie należnych robotnikom zarobków.

Procesów takich Związek budowlarzy prowadzi obecnie około 50.

Utworzenie Głównej Rady i Wojewódzkich Rad Naprawy Ustroju Ro'nego.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 stycznia 1927 r. ustanawia główną radę naprawy ustroju rolnego, oraz wojewódzkie rady naprawy ustroju rolnego, jako organa doradcze i opiniodawcze Ministerstwa Reform Rolnych. Do zakresu działania rad naprawy ustroju rolnego należy: omawianie planu działalności urzędów ziemskich na okres najbliższy, oraz projektowanie środków, zmierzających do zrealizowania tego planu; wydawanie opinii w sprawie naprawy ustroju rolnego. Rada główna, jak również i rady wojewódzkie

składają się z urzędników oraz z osób, biorących czynny udział w życiu gospodarczym i samorządowym, obznajomionych ze stosunkami rolnymi i ustawodawstwem agrarnym, powołanych przez Ministra Reform Rolnych. Członkowie głównej i wojewódzkiej rad naprawy ustroju rolnego, pełnią swe obowiązki honorowo.

Według otrzymanych informacji ustanowi się wkrótce na terenie Województwa Śląskiego Wojewódzką Radę naprawy ustroju rolnego.

Jak powstały wnioski o szkołę mniejszości?

W Oberschl. Kurier z dnia 27. I. 27 r. (nr. 21) ukazał się artykuł pod tyt „Eine neue Entscheidung Calonders“ gdzie m. i. jest mowa o szkole mniejszości w Gminach Bobrowniki, Piekary Rudne (pow. Tarnogórski).

Wywody „Oberschl. Kurier“ są o tyle nieprawdziwe, że zgłoszenia wymienionych 98 dzieci do szkoły mniejszości w obch gminach spowodowała jedynie chytra i bałamutna agitacja ze strony „Volksbundu“. Ludność nie rozumiała w rzeczywistości znaczenia szkoły mniejszości, albowiem Volksbundowcy przedstawiali obywatelstwu naszemu szkołę mniejszości jako szkołę, gdzie się dzieci uczą dwóch języków (polskiego i niemieckiego) zaś szkołę polską jako szkołę jednojęzykową.

Na podstawie bałamutnej agitacji ze strony Volksbundowców i niejasności co do wpisów szkolnych zostało zgłoszonych 98 dzieci do szkoły mniejszości w obu gminach. Pomiędzy dziećmi temi było nawet kilka dzieci polskich urzędników państwowych, lecz po wyjaśnieniu się sprawy wycofała większość obywatelstwa naszego swoje wnioski, tak że pozostało tylko 28, które na otwarcie szkoły mniejszości w obch gminach były według Konwencji Genewskiej nie wystarczające.

Jako powstaniec Gminy Bobrowniki, znając dokładnie ludność i stosunki w gminie Piekary Rudne, zaznaczam, że poczynając od pierwszej kamienicy w gminie Bobrowniki a skończywszy na ostatniej w gminie Piekary Rudne nie znam oprócz czterech rodzin z których dwie są bezdzielne, żadnych prawdziwych rodowitów Niemców, zaś reszta, która się Niemcami nazywa, pochodzi z Polski. Ich pradziadkowie zdezerterowali z armii rosyjskiej i na Górnym Śląsku się osiedlili.

Ci właśnie obywatele z krwi i kości pochodzenia polskiego, których przadków krakusami mianowano, stali się zaprzańcami i renegetami polskości i zleżają dzieci swe do szkoły mniejszości.

Na żądanie Volksbundu ażeby zgłoszenia dot. szkoły mniejszości zostało w obu językach wykonane, nadmieniam, że postępowanie Naczelnika naszej gminy p. Gajowskiego było bardzo słusne, gdyż ludność naszej gminy rozumnie nie wyłączała wymienionych rodzin Niemców doskonale po polsku.

Niech sobie Volksbund nigdy nie myśli, że chociaż wybory z powodu bałamutnej agitacji ze strony tyt. zaprzańców mu się powiedły, Związek Powstańców już zasnął snem sprawiedliwego. Przeciwnie. Zw. Powst. oraz Zw. Obrony Kresów Zachodnich wzięli się z podwójną skwapliwością po wyborach do pracy, ażeby wszelkie zakusy naszych zaprzańców i renegetów w proch obrócić i tem więcej bacnie oko na naszych „Niemców“ pochodzenia polskiego zwrócić.

Zwracam Szan. Komisji Mieszaney przy tej sposobności uwagę, że w obu gminach nanuże od dłuższego czasu zupełny spokój i harmonia polityczna zaś przez takie podburzające artykuły „Oberschlesischer Kurier“ mógłby być ten spokój podkopany i ostatecznie wyszłaby ta kreka robota na niekorzyść naszych przez Volksbund stworzonych „Niemców“.

Powstaniec.

Najstarszy polski Interes tego rodzaju na G. Śl. dawn. w Bytomiu, obecnie w Katowicach
malarski, artystyczny — dekoracyjny
NYGA I S-KA
Katowice G. Śl. ul. Zielona 14 Tel. 8081
Wykonuje się wszelkie prace zakresu malarskiego i dekoracyjnego. Ceny umiarkowane.

Mownica publiczna.

Echo korespondencji z Michałkowic.

W nr. 27 „Polski Zachodniej” zamieścił korespondencję z Michałkowic, atakującą w sposób bardzo ostry p. Stanisława Lisowskiego, miejscowego drogeryzję. W związku z tą korespondencją otrzymaliśmy od p. Stanisława Lisowskiego list, w którym p. L. zaznacza, że zarzuty przeciw niemu wymierzone w omawianej korespondencji są krzywdzące. Atak prasowy uważa p. Lisowski za skutek intryg miejscowego naczelnika gminy p. Fojkisa, który korzystając ze swej godności poselskiej i rozporządzając wpływem materialnym na szereg stałych i nieorientowanych ludzi w gminie, potrafił skłonić ich do napisania atakującej korespondencji przeciw p. Lisowskiemu.

Wedle listu p. Lisowskiego korespondencja atakująca go miała posłużyć do wzmocnienia pozycji p. Fojkisa w gminie, który ma się obawiać wejścia do rady gminnej ludzi krytycznie usposobionych wobec swojej gospodarki.

Do tych wyjaśnień p. Lisowskiego ze strony redakcji „Polski Zach.” dodajemy: Po zasięgnięciu bliższych informacji, dotyczących stosunków w Michałkowicach, uważamy, że zarzuty sformułowane w korespondencji z Michałkowic przeciw p. Stanisławowi Lisowskiemu były niesłuszne. Na tem kończymy, gdyż nie chcemy dalej tej przykrej sprawy rozwalkowywać.

Ostateczne załatwienie jej pozostawiamy władzom kierowniczym zainteresowanych towarzystw.

Głos zasłużonego Górnoślązaka.

Wiele się pisało o przyczynach klęski, jaką ponieśliśmy w swoim czasie przy wyborach komunalnych na Górny Śląsk. Jako człowiek doświadczony, bo mający za sobą przeszło trzydzieści lat pracy na niwie społecznej i kulturalno-oświatowej, pozwalam sobie zabrać głos w tej sprawie, sądząc, że moje słowa nie przejdą bez echa.

Za czasów zaborskich rząd pruski, narzędził którego byli landraci okręgowi, naczelnicy gmin, nauczyciele, oberżęści i żandarmi, pilnie obserwowali życie społeczeństwa polskiego, a tłumacząc bezwzględnie najmniejszy odruch narodowy. Biada Polakowi-działaczowi na niwie narodowej, który stanął przed obliczem prokuratora niemieckiego. Zarzucono mu wówczas niełabość, zdradę stanu i Bóg wie co. Mnie również swego czasu spotkał taki los: skazano mnie na dwa miesiące więzienia. Po porażce Niemców w wojnie światowej, Wielkopolska bagnem otoczyła swole ziemie z nieprzeznaczonych opiekundów. Na Śląsku, niestety, narazie inaczej niektórzy myśleli, a mianowicie, że Śląsk bez rozlewu krwi powróci do Polski. Okazało się, że to było złudzenie, a skutki tych złudzeń były fatalne. Butny Niemiec twierdził w czasie rokowań pokojowych w Paryżu, że na Śląsku mieszka wyłącznie Niemiec, choć mówił także po polsku. Wobec sprzecznych zdań, narzucono nam plebiscyt. Podczas walk plebiscytowych Prusak naprawdę obiecał dać Śląskowi autonomię, ale lud nasz z doświadczenia już wiedział, że Prusakowi wierzyć nie można.

Ludność wypowiedziała się za Polskę.

Od paru lat jesteśmy częścią zmartwychwstałej ojczyzny. Mamy autonomię i sejm w Katowicach, a mimo to germanizacja znowu robi postępy. Jakże są tego powody? Czyja w tem wina?

Ołóż, jak Sejm Śląski tak i władze administracyjne poszczególnych gmin na czele z b. wojewodą Błiskim okazały się niedołężne. Oprócz powyższego należy w tem miejscu zaznaczyć, że i ów osławiony Korfanti popełnił błąd, który nie łatwo naprawić można. Po objęciu Górnego Śląska przez Polskę, usunął on, dzięki wpływom, od życia państwowego zasłużonych działaczy narodowych. Uczynił to z całą świadomością, wychodząc widocznie z założenia, że po przyłączeniu G. Śląska do Polski, działacze narodowi są mu zbędni. A przecież tylko Polak może Polskę budować. Korfanti natomiast złożył fa-

Starosta w Pszczynie p. Szaliński

OBJĄD URZĘDOWANIA.

W poniedziałek dnia 7 bm. odbył się w Pszczynie uroczysty akt objęcia urzędu przez nowomianowanego starostę p. sędziego Szalińskiego. Przybyło go godz. 9 rano pocłagiem p. starostę przywitała na dworcu kolejowym kompania honorowa Związku Powstańców Śląskich, oraz liczne delegacje.

Imieniem Związku Powstańców Śląskich powitał p. starostę prezes Związku p. Kozyra, a imieniem miejscowej grupy powstańczej — której członkiem jest p. starosta Szaliński — prezes p. Zembok. W imieniu Z. O. K. Z. witał p. starostę prof. Kempa. W gronie osób

przybyłych na dworzec zauważyliśmy p. p. wicestarostę Riesa, nadkomisarza policji p. Kalużę i podkomisarza Goszczyka.

Komendę przysposobienia wojskowego reprezentował p. kapitan Kruczała, a komendę garnizonu pszczyńskiego p. kapitan Styka.

O godzinie 6 wieczorem pan starosta witał był w ścisłym gronie Powstańców.

Przy sposobności Redakcja „Polski Zachodniej” składa p. staroście Szalińskiemu serdeczne życzenia owocnej pracy na tak ważnym posterunku.

Z posiedzenia Rady miejskiej miasta Katowic.

UCHWALENIE SZEREGU POZYCYJ FINANSOWYCH.

W poniedziałek 7 bm. odbyło się w Magistracie posiedzenie Rady Miejskiej w Katowicach pod przewodnictwem p. Piechulki, który zgłosił posiedzenie podając do wiadomości wprowadzenie w urzęd 11 burmistrza m. Katowic p. sędziego Skudlarsza.

W toku obrad uchwalono: 1) dobranie nowych członków do komisji urbanistycznej; 2) udział adwokatów w kosztach przebudowania ul. Wojewódzkiej na 33% proc.; 3) Związkowi Hodowli Drobiu udzielić jednorazowej zapomogi 4) udzielić Stow. Młodzieży Robotniczej „Ślę” na cele oświatowe i fizyczne wychowania — subwencji; 5) przeprowadzić dalsze finansowanie regulacji Rawy, udzielając Rządowi gwarancji na sumę 600.000 zł., zaznaczając przytem, że zarzuty stawiane przez jedno z tutejszych pism zarządowi regulacji Rawy, okazały się nieprawdziwe, co stwierdziła specjalna komisja; 6) ubezpieczyć maszyny do czyszczenia ulic, samochód sanitarny, oraz skławkę motorową w Tow. Ubezpieczeń „Vesta”; 7) zatwierdzić statut miejscowy w przedmiocie wodociągów miejskich; odro-

żyć proponowany zakup samochodu towarowego, aż do stwierdzenia jego rzeczywistej wartości; 9) udzielić sierocińcom Im. dr. Mieleckiego subwencji 2.500 zł. na spłacenie zaciągniętej w Miejskiej Kasie Oszczędności pożyczki 5000 zł., oraz udzielić moratorium na pozostałe 2.500 zł.; 10) ustalić opłaty pogrzebowe dla uboższych na 25 zł. za dorosłego i 15 zł. za dziecko; 11) przeprowadzić reorganizację oddziału III; 12) udzielić dowóztwu 73 pp. subwencji dla orkiestry 1000 zł.; 13) zasilić budżet admn. zakładów wodociągowych o 39.000 zł.; 14) przedłużyć termin urzędowania biura Rady Miejskiej aż do czasu ukonstytuowania się nowej Rady.

Pozatem uchwalono udzielić gwarancji Komunalnemu Bankowi Kredytowemu w Poznaniu na zaciągnięcie pożyczki przez Miejską Kasę Oszczędności w Katowicach z P. K. O. w sumie 300 tys. zł., które M. K. O. rozdzieli między poszczególne kasy gmin, celem wypożyczenia drobnym rzemieślnikom na do-tychczasowych warunkach t. zn. na 15 proc. rocznie.

Narodowy Zw. Powst. Śl. a Zw. Hallerczyków i Zw. Oficerów Rezerwy.

Jeden z Hallerczyków w W. Hallerczykach pisał nam:

W „Polonii” ukazało się sprawozdanie z czwartkowego zebrania Rady Naczelnej tzw. „narodowego” (czyli Korfante) Zw. Powst. Śl. i b. żołnierzy Woj. Śl. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że „naczelnym radcą” został p. Korfanti a zastępcą jego n. Roguszczyk... (wstrzymując się od przytoczenia) drugim zastępcą adwokat Tempka, który określony jest przytem jako prezes Okręgu Zw. Oficerów Rezerwy, sekretarzem p. Gawrych, którego określono również bliżej jako prezesa Związku Hallerczyków. Dalej miejsca objeli p. Lewandowicz, oświatowy sekretarz p. Korfante, określony jako „dyrektor”, a „ministrem finansów” Rady został poseł Janicki, podobno „też powstańca”, z racji dostawy swego fabrykanta kawy zbożowej (t. zw. „Auschuuss”) zupełnie spionowanego kuchniom powstańczym i ształem, oczywiście nie gratis!

Wolno tym panom „narodowców” z p. Korfanti, ale nie wolno p. Tempce i p. Gawrychowi używać w składzie Rady Związku Korfante go tytułów prezesów i sekretarzy Zw. Oficerów Rezerwy

i Zw. Hallerczyków. Obie te „organizacje” to nie należą do „Narodowego Zw. Powst. Śl. i b. żołnierzy” i Związki te nie upoważnili tych panów reprezentować je w Związku powstańców Korfante. Ona te Związki są bowiem „powinny być bezpartyjne, zaś „narodowy” Zw. aże Korfante powstał w celach partyjno-politycznych i taki charakter posiada dalej, mimo że przez niego ma być prowadzone Ch. D. a za wiceprezesa partyjnego kleronim NRP.

Zarządy wzgl. wyższe władze związkowe tych dwóch organizacji powinny w tej sprawie zająć stanowisko jasne i oświadczyć, że fakt jest, że większość członków Zw. Oficerów Rezerwy i Zw. Hallerczyków na Śląsku, nie godzi się na istnienie destruktywnego „narodowego” Zw. Powst. Śl., a temsamem i na zasiadaniu tam tych „prezesów” i „dyrektorów” Zw. Oficerów rez. i Zw. Hallerczyków. Pp. Tempka i Gawrych postępowaniem swem szkodzą swym związkom i powinni być za to połączeni do odpowiedzialności związkowej.

Hallerczyk.

brykę, produkując w niej „lojalnych” urzędników-Niemców, zapewniając im posady w Polsce. Wstrzymał ich to od masowego wyjazdu do Vaterlandu, a oni, pozostając w Polsce, zaczęli pracować na korzyść Niemców. Dowodem ich niecznej roboty może być zde-maskowana działalność Volksbundu. Ażeby wzmocnić swoje stanowisko, Korfanti zaczął wydawać pismo w języku polskim, noszące nazwę: „Polonia”. Pismo to, aczkolwiek nosi polski tytuł, służy zamęt w sercach polskich. Nie wiem, dokądby nas zaprowadziła polityka Błiskich i Korfante go, gdyby nie wypadki majowe.

Co do Sejmu Śląskiego to może je-

dy nie powiedzieli, że pozytywnej pracy tam nie widzą.

Odbyła była zniszczona dzisiejsza klęska autonomii, zaoszczędziłyśmy sporą sumę pieniędzy. Odbły życie polityczne na Górnym Śląsku i nadal toczyło się tą samą drogą, to mam pewną obawę, że przy następnych wyborach do Sejmu Śl., Niemcy uzyskaliby większość, a potem uchwaliliby przyłączenie Śląska do Niemiec.

Niech moje słowa będą ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy dotąd wierzą w Korfante i są zwolennikami obojętnej autonomii Śląskiej.

J. M.-czyk.

Z chwili.

Prasowy propagandowiec berliński.

P. dr. Meister, redaktor „Kattowitzer Zeitung”, obywatel niemiecki, zazywający gościnnie polskiej, pozazdrościł laurów propagandy politycznej koledze swemu p. Okońskiemu i od pewnego czasu nie ogranicza się do ekonomii i sztuki, lecz „robi” także w polityce. Puścił się na tygodniowe „przeglądy polityczne” w „Kattowierce” i prowincjonalnych organach Volksbundu, jak „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” i in.

Z dotychczasowych tych „przeglądów” widać, że celem ich nie jest poinformowanie czytelnika o prawdzie, tylko przekreślenie prawdy na pożytek Berlina i własnej sławy „prasowego działacza Auslandsdeutschum”, których zasługi ocenia odnośny wydział w Auswärtige Amt i „Concordia”, znana z afery szpiegowskiej Lukaschka. P. Meister został odkomenderowany do Katowic z p. Okońskim, aby tu agitować piórem przeciwko Polsce i Polakom, celem przygotowania dzieła „Wiedervereinigung”.

Taka cecha nosi też artykuł jego w wczorajszej „Katt. Ztg.” p. t. „Scheldendemostratie”, którym to wyrazem określa obecne rządy w Polsce, ponieważ zabrały się energicznie do wewnętrznych wrogów Państwa i aresztowania agentów bolszewickich w postaci posłów białoruskich, a Sejm stanął po stronie Rządu i uchwalił ich wydać sadom. Ten energiczny krok rządu m. Piłsudskiego przeraził niektórych Niemców, którzy, jak to wykazał proces przeciwko „Volksbündlerom”, uprawiali tu na Śląsku podobną robotę jak tamci wschodni posłowie, korzystając naturalnie z „nietykalności poselskiej”. P. Ulitz, który za czasów pruskich był komisarzem policji politycznej w Katowicach, nie pozbył się tej żyłki, kiedy został „obywatel polskim” i posłem na Sejm Śląski.

P. Minister ubolewa, że „nadzieje pokładane przez mniejszość niemiecką w rządzie m. Piłsudskiego, zawiodły zupełnie”, a przed paru dniami zatytułował „Katt. Ztg.” mowę p. Piescha, wygłoszoną 26. 1. br. w Sejmie Rzeczypospolitej, zwróconą przeciwko Rządowi i specjalnie przeciwko P. Wojewodzie Grażyńskiemu — wielkim napisem: „Stary duch w nowej szacie”, co na jasny język polski wyraża się: wszyscy Polacy mają należyte pojęcia o „pokojowych tendencjach” Niemiec i o „lojalności” takich obywateli jak p. Meister, to też żaden rząd polski nie da się wprowadzić w błąd zapewnieniami z tej strony. Zresztą fakty dowodzą, że przemówienia socjal. Grzesińskiego nie różnią się, jeśli chodzi o Polskę, od przemówień nacjonalistów niemieckich i centrowców w postaci Wirtha, że tak samo i u nas Kraczyński czy Pankratz, Meister czy Kowoll są sobie równi w przemówieniach i artykułach antypolskich: tendencja ich zbyt jest przelżysta. P. Meister widzi w Polsce tylko pozory demokracji — za to „ganz anders liegt die Sache in Deutschland” — piszę i cieszę się, że Deutschland nie weszło do rządu. Widzi w nich podporę demokracji, zamierzając naturalnie o tem, że obecny niemiecki minister spraw wewnętrznych, ekslandrat Keudell, był jednym z filarów monarchistycznego puca Kappa. Nawet Mussoliniego chwali p. Meister, bo taki obecnie jest rozkaz Stresemanna. P. Meister w artykule swym zdradził jasno swą myśl, kiedy pisze, że „w sprawie uwolnienia Nadreni i Zagłębia Saary ja kież i w innych punktach niemieckiej polityki zagranicznej (kwesłie wschodnie) stoi cały naród niemiecki zzwarty i zdecydowany poraz pierwszy od czasu wojny”.

Oczywiście pod „kwesłami wschodnimi” rozumie p. Meister także „Wiedervereinigung Oberschlesens”, a do całego narodu niemieckiego zalicza i Niemców na polskim G. Śląsku.

P. Meister może być pewny uznania i nagrody z Berlina; nie dał się przeciągnąć w zasługach „socialisole” p. Okońskiemu.

Reflex.

Wiadomości bieżące.

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO.

8 lutego „Goraca Krew” (premiera).
9 lutego „Tosca”.
11 lutego „Halka”.
12 lutego „Rigoletto” (premiera).

TEATR KATOWICKI NA PROWINCJI.

8 lutego „Polska Krew” — Knurów.
9 lutego „Pociąg widno” — Ruda.
11 lutego „Goraca Krew” — Lubliniec.
12 lutego „Goraca Krew” — Tarnowskie Góry.

(K.) Z Teatru Polskiego. Teatr Polski wystawia we wtorek 8 lutego komedię Fijałkowskiego p. t. „Goraca Krew”. Świetna ta komedia spotkała się z gorącym przyjęciem na wszystkich scenach polskich. Komedię reżyserował p. F. Chmurkowski. W piątek 11 lutego r. teatr wystawia operę Moniuszki p. t. „Halka”. W partii tytułowej wystąpi poraz pierwszy w operze katowickiej p. Maria Bielecka. Partię Jontka śpiewać będzie p. J. Stepiński. Dyryguje kapelmistrz p. Barański. W sobotę, dnia 12 lutego r. b. wystawiona będzie opera „Rigoletto”. W operze tej wystąpi poraz pierwszy w Katowicach po powrocie z Włoch n. Elżbieta Wołechowska, znana śpiewaczka koloraturowa.

(K.) Z komisji do badania cen artykułów pierwszej potrzeby przy Magistracie m. Katowic. Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji do badania cen artykułów pierwszej potrzeby przy Magistracie m. Katowic — uchwalono pozostawić ceny obowiązujące bez zmian na okres od 9. bm. aż do odwołania.

(K.) Wydalenie obokrajowców. Jak się dowiadujemy, sprawa opuszczenia granic Rzeczypospolitej przez czterech wyższych urzędników - Niemców Śląskiej Spółki Tramwajowej pp. dr. Sonnecka, Grotziana, Dreitzenera i Jessena została przez władze załatwiona ostatecznie i wymienionym 7 lutego br. skończył się termin prawa pobytu na Śląsku. (r.)

(K.) Zjazd harcerzy śląskich. Dnia 13 bm. o godz. 9 rano odbędzie się w Katowicach zjazd Oddziału Śląskiego Zw. Harcerstwa Polskiego. Na zjeździe złożone zostaną sprawozdania z działalności zarządu Oddziału, z działalności Komendy Chorągwi Śląskiej i Żelazkiej itd., oraz wygłoszony zostanie referat p. t. „Harcerstwo i straż społeczna”. O godzinie 11.30 msza św. w kościele N. M. Panny, a w godzinach popołudniowych posiedzenie zarządu Oddziału. Wniosek na zjazd powinny wpłynąć na ręce wiceprezesa Oddziału p. M. Jordanówny najdalej do 10 lutego r. b.

(K.) O przywrócenie 8-mio godzinnego dnia pracy w hutach. Jak się dowiadujemy, organizacje robotnicze na Śląsku ponownie zabiegają u nitradających czynników o przywrócenie 8-mio godzinnego dnia pracy w hutach śląskich, zwłaszcza dla robotników, zatrudnionych przy tak zwanych wielkich piecach. (r.)

(K.) Zamiar zwolnienia z pracy 200 robotników. Wśród robotników kopalni Białej Szarłej wielki niepokój wywołali zamiar zwolnienia z pracy przez zarząd kopalni 200 robotników. Ze strony robotników czynione są starania o nie doprowadzenie zamiaru do skutku. (r.)

(K.) Z posiedzenia Zarządu Związku Regulacji Rawy. W tych dniach odbyło się w Katowicach posiedzenie zarządu Związku Regulacji Rawy. Między innymi omawiana była sprawa zarzutów, skierowanych pod adresem kierownictwa regulacji Rawy przez jednego z wydalonych pracowników. Po zapoznaniu się z protokołem z posiedzenia komisji technicznej regulacji, na którym rozpatrywane były podniesione zarzuty — zarząd Związku Regulacji Rawy wyłonił specjalną komisję, która przeprowadzi dokładną kontrolę finansową, księgową i gospodarczą kierownictwa Regulacji. (r.)

Jak się „miękczy” więźniów gliwickich...

POSEL NA SEJM PRUSKI KLIMAS OSKARŻA PRUSKIE WŁADZE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Posel na sejm pruski C. Klimas wniósł 25 stycznia interpelację do pruskiego ministra sprawiedliwości w następującej sprawie:

Gospodarz Józef Kansy z Wierzychy pow. Rosenberg był wielokrotnie przetrzymywany przez policję pruską i aresztowany. Podstawą aresztowania było rzekome „przeniesienie wiadomości zagranicę”. Wreszcie osadzono go w więzieniu sądowym w Kluczborku, gdzie siedzi do dnia dzisiejszego. Aktu oskarżenia nie doręczono mu do tej pory. Kansy jest w więzieniu traktowany gorzej z powodu, że należy do mniejszości polskiej. Dzienników polskich, choć wychodzących w Niemczech, czytać mu nie pozwolono! W sprawie zażalenia przed Komisją Mianowaną w Katowicach potrzebowało Związek Polaków w Niemczech T. z. Dzielnica I w Opolu pełnomocnictwa od Kansgo. Formularz taktem pełnomocnictwa został przesłany Kansomu do podpisu listem poleconym 1-go grudnia 1916 r. Kontrola więzienia doręczyła go dopiero 7 grudnia. Na badanie tak prostego listu, pisanego po niemiecku, potrzebowano całego tygodnia!

Drugi fakt: 25 listopada 1925 r. zawił się w Rosmierzu pow. Gr. Strehlitz, samochodami licznymi urzędnicy kryminalni z przedjudum policji w Gliwicach i aresztowali między innymi robotnika Franciszka Malyszkę i jego syna Juljusza. Przewieziono ich do więzienia sądowego w Gliwicach, gdzie siedzą do dnia dzisiejszego. Akt oskar-

żenia nie został im dotąd doręczony. Rzekomo siedzą z powodu przestępstw politycznych, a akta karne mają się znajdować u nadprokuratora w Lipsku. Liczne zapytania do nadprokuratora w Lipsku o przyczynę aresztowania pozostały bez odpowiedzi. W ten sposób adw. Kudrich ma niezmiennie utrudnione przygotowanie obrony, co przypisać należy jedynie zachowaniu się pruskich władz. Zona Malyszka w Rosmierzu żyje w skrajnej nędzy, otrzymując za ledwie pięć marek miesięcznie. Stosunki sanitarne i hygieniczne w więzieniu gliwickim urągają wszelkim opisom. Wskutek skąpości i niewystarczającego odżywiania obaj Malyszkowie zachorowali. Gdy pos. Klimas chciał ich odwiedzić, odmówiono mu wstępu do więzienia. Jest to niedopuszczalne ograniczenie praw członka sejmu pruskiego. Choćby rząd pruski przyrzekł mu największy pospiech w przeprowadzeniu procesu, nie zostały doręczone akty oskarżenia zarówno Malyszkom jak i Kansomu. Czyni to wrażenie, jakoby dochodzenia przecieganemu umyślnie, aby więźniów „zmiekczyć”. Pos. Klimas protestując jak najostre przeciw takiemu postępowaniu władz pruskich, które określa jako ustawowo niedopuszczalne i niegodne ludzi, żąda pociągnięcia winnych urzędników do odpowiedzialności.

(Tu zwracamy uwagę na artykuł p. t. „Ofiara pruskiej zemsty” zamieszczony na str. 3, który godnie uzupełnia obraz notwornej pruskiej „sprawiedliwości”).

kurs na stanowisko dyrektora Śląskiego Instytutu Rzemieślniczego w Katowicach, zgłosiło kandydaturę 14 osób z różnych dzielnic Polski. W piątek 11 b. m. zbierze się komisja, celem rozpatrzenia wniesionych podań i przedłożenia ewentualnych kandydatów — zarządowi głównemu Instytutu.

(K.) Zebranie mężów katolickich i młodzieży dorosłej w Katowicach. W sobotę o godz. 8 w Domu Związkowym przy kościele N. P. M. odbyło się zebranie mężów katolickich i młodzieży dorosłej; zebranie to było w związku z tygodniem propagandy trzeźwości.

Zebranie zagał ks. dr. Szramek, który w przemówieniu swym nakreślił pełen grozy obraz zniszczenia moralnego, jakie szerzy alkohol. Drugie treściwe przemówienie wygłosił p. Fajans, który przedstawił zabranym szkody, jakie alkohol wyrządza społeczeństwu i państwu; wreszcie długi naukowo opracowany, a jednak b. popularny referat wygłosił p. Sławiński z Mysłowic.

W referacie swym prelegent przedstawił i poparł dowodami oddziaływanie alkoholu na organizm człowieka, jego władze duchowe, przeszedł życie rodziny i społeczeństwa nawiedzonych przez plagę alkoholizmu. Zebrani wyrazili p. Sławińskiemu gorące podziękowanie za referat.

(K.) Zanepokojenie o moralność. Od szeregu osób redakcja nasza otrzymuje listy, w których wskazują na nie zawsze szczęśliwie ujęty w rysunku plakat względnie fotografie reklamowe, specjalnie, jeżeli chodzi o kina. Za wiele w tych reklamach jest nagości... a przecież reklama kinowa interesuje również młodzież. Jeżeli więc młodzieży wzbudziły wstępną do kin na niestosowny dla jej wieku obraz — to zupełnie słusznym jest żądanie, aby i do reklam zastosowano pewne reguły, wykluczające demoralizowanie młodzieży.

(K.) Wycieczka. W niedzielę 6. bm. bawiła na Śląsku wycieczka absolwentów Studium Pracy Społecznej z Warszawy, składająca się z 42 osób. Uczestnicy wycieczki zapoznawali się z warunkami pracy społecznej na Śląsku. (r.)

(K.) Krytyczny dzień głodomora. „Popisujący” się w ogrodzie Kessla w Katowicach głodomór Wilhelm Höller z Dortmundu dnia dzisiejszego przeżywał swój krytyczny dzień — jak sam głosi. Jeżeli dzień dzisiejszy upłynie dla niego szczęśliwie, to i pozostałe dni przetrzy-

ma. Głodomór, zamknięty w szklanej klatce, mało się porusza, natomiast większą część dnia i nocy spędza w pozycji leżącej lub siedzącej, przyczem wiele czyta. Przy głodomorze dyżuruje dniami i nocą członek Kolumny Ratowniczej Czerwonego Krzyża. Liczba oglądających głodomora wynosi dzienne do 200 osób. Wedle opowiadań — głodomór rozpoczął swoją „pracę” od wypadku, jaki przytrafił mu się na froncie francuskim. Mianowicie schron, w którym przebywał jako żołnierz, został pewnego razu zasypany granatami, a on przeżył w tym schronie bez pożywienia około 10 dni. (r.)

(K.) Z wlecu pocztowców. W ubiegłą niedzielę 6. bm. odbył się w Katowicach wiec niższych funkcjonariuszy pocztowych, na którym obszerniejszy referat wygłosił wiceprezes p. Zuboński. Wiec zakończono przyjęciem rezolucji, w której zebrani domagają się traktowania urzędników pocztowych na równi z urzędnikami innych resortów. Korzystniejszych warunków wypoczynkowych, zwiększenia etatów oraz wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej. Na tymże wiecu zebrani uchwalili rezolucję, w której dziękują P. Wojewodzie dr. Grażyńskiemu za dotychczas zajęte stanowisko w sprawie dodatku kresowego i za nieugięte stanowisko w sprawie szkół mniejszościowych. (r.)

(K.) Echa notatki. W notatce pod tytułem „Echa zjazdu oświatowego w Rybniku” zakradły się pomysłki, które prostujemy: mianowicie biblioteka miejska w Rybniku posiada 5000 tomów książek, a nie jak podano 500, a dochód — łącznie z zbiorów — w dniu 3 maja — wynosił 7.723 złotych 89 gr.

(K.) Wyższe kursy nauczycielskie. W związku z mającą nastąpić reorganizacją szkolnictwa i planowaniem wyłączeniem od nauczania w 3 wyższych klasach szkoły powszechnej, siedmioklasowej, sił nauczycielskich, nie posiadających dyplomu z ukończenia Wyższego Kursu Nauczycielskiego — Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, otwiera z dniem 1 marca br. Wyższe Kursy Nauczycielskie z grupy geograficzno-przyrodniczej i matematyczno-fizycznej, przy udziale wytrawnych sił naukowych. Zgłoszenia osobiste lub listem kierować należy do sekretariatu Stowarzyszenia w Katowicach, ulica Słowackiego 28. Zgłoszenia przyjmują się bez względu na przynależność do organizacji nauczycielskich.

(K.) Przepisy o dostawach i robotach. W numerze trzecim „Gazety Urzędowej Województwa Śląskiego” z dnia 27. stycznia r. b. ukazały się przepisy tymczasowe o oddawaniu dostaw i robót wykonawczym kosztom Skarbu Województwa Śląskiego. Przepisy zawierają postanowienia ogólne, dalej traktują o sposobie przeprowadzania przetargów publicznych i o dostawach i robotach z wolnej ręki. Tenże numer „Gazety Urzędowej” zawiera obwieszczenie w sprawie ostateczowania wykazów kontraktów najmu i dzierżawy z roku kalendarzowego 1926. (r.)

Z Katowickiego

(K.) Zabawa w Tow. Polek w Mysłowicach. Dnia 6. b. m. myślowickie Tow. Polek urządziło w sali Sem. męskiego zabawę „babski comber”.

Zabawa była b. udatna i skupiła dobrane towarzyszywo myślowickie. Można było zauważyć wiele pań z miejscowej inteligencji, przybyłych na zabawę w strojach ludowych śląskich.

(K.) Wiec abstynencki w Nikiszowcu. W niedzielę odbył się w Nikiszowcu i inicjatywą Kola miejscowego Tow. wiec abstynencki przy dość znacznym udziale uczestników. Wiec zagał prezes Kola p. Basista, poczem p. Sławiński wygłosił odczyt o celach tygodnia propagandy trzeźwości i przedstawił przyczyny dla których walka z pijanizmem staje się b. poważnym nakazem chwili.

Wynowdy prelegenta były wysłuchane w skupieniu i przyjęte z zadowoleniem.

(K.) Z życia straży ogniowej w Bieleszowicach. W tych dniach odbyła się w Bieleszowicach uroczystość dedykacji

kilku strażaków, członków straży kopalnianej — żetonami za wysługę lat. W uroczystości wzięli udział dyrektor kopalni p. Strzeszewski, kilku wyższych urzędników kopalnianych, wojewódzki inspektor straży pożarnych p. Bol. Pachelski i sekretarz wojewódzki Zw. Straży Pożarnych p. Baron. Moment dekoracji poprzedził przemówienie pp. dyr. Strzeszewskiego i insp. Pachelskiego. Uroczystość zakończyła się wspólną kolacją.

(K.) Tydzień przeciwałkoholowy w Bielszowicach. Tydzień przeciwałkoholowy w Bielszowicach rozpoczął się akademią w sali p. Jozskiego. Na akademii treściwe przemówienie wygłosił ks. radca Czempiel, proboszcz z Wielkich Hajduk. dr. Zawrotniak i p. Rubaczewski, nauczyciel. Ostatni udzielił wyjaśnień przy wyświeślanu przeprócy, ilustrujących zgubne skutki nadużywania alkoholu. W czasie przerwy popisywała się orkiestra kopalniana jak również wygłaszano stosowne deklamacje. Po akademii, staraniem miejscowych uchodźców, odegrana została sztuczka sceniczna „Zemsta cyganki”, przez zespół teatralny uchodźców katowickich. Wykonawcy ról oklaskiwani byli żywo przez publiczność. Bardzo wydajną pracę przeciwałkoholową na terenie Bielszowic prowadzi ks. wikary Brzoza z pomocą miejscowych abstenentów. Czysty zysk z przedstawienia przeznaczono na pomoc dla biednej rodziny.

(K.) Wybory Rady zakładowej na kopalni Wolfgang. Na kopalni Wolfgang w Bielszowicach, odbędzie się w dn. od 16 do 19 lutego br. wybory do Rady zakładowej. Robotnicy - wyborcy powinni przy wyborach pamiętać o tem, by do Rad wysłali ludzi — towarzyszy pracy — posiadających odpowiednie kwalifikacje, znanych z obrony praw robotnika polskiego i ludzi nieposzlakowanej opinii.

2 Świątobliwego

(S) Ponowny rozdział tatuszu amerykańskiego i maki. Urząd dla inwalidów wojennych w Król. Hucie komunikuje, że od 9 do 14 lutego br. włącznie będą wydawane kartki na tatusz i makę w pokoju 36 w ratuszu dla inwalidów wojennych, wdów, sierot do lat 16 oraz pozostałych rodziców po poległych synach na wojnie (a nie lnych inwalidach) nie posiadających ogólnego dochodu z rent ponad 100 zł. miesięcznie. Wymienieni otrzymają na osobę funt tatuszu i 2 funty maki. Każdy zgłaszający się zobowiązany jest przedłożyć Urzędowi orzeczenie rentowe, książkę familijną, oraz ostatni odcinek pocztowy. Wydawanie kartek nastąpi — dla uniknięcia niepotrzebnego natłoku i ścisłu — według poniżej podanego alfabetu, do którego należy się ściśle zastosować. Wyjątek stanowią bardzo chorzy, słabi i starzy ludzie, którzy mogą się zgłosić wprost do urzędu z prośbą o uwzględnienie ich możliwości jak naprzęd. — W środę 9 lutego od A do F, w czwartek 10 lutego od G do K, w piątek 11 lutego od L do N, w sobotę 12 lutego od P do Sz, w poniedziałek 14 lutego od T do Z.

(S.) Niebezpieczny człowiek. Właściciel domu przy ul. Sobieskiego 19 w Wielkich Piekarach p. Jan Wicik, ogólnie znany w miejscowości awanturnik, z czasem stał się plagą lokatorów swego domu. Ostatniemi bohaterstwem wymienionego był napad, dokonany w ubiegły czwartek w godzinach przedpołudniowych na jedną z lokatorek, zamężną Katarzynę Torbus, którą W. przy pomocy swojej gnojnej połowicy, bez żadnego powodu zgwałcił wprost w bestialski sposób. Torbusiowa znajduje się w opiece lekarskiej. Sprawą zajęła się policja.

(S.) Budowa nowej cynkowni. Przed niedawnym czasem rozpoczęła Spółka Akc. Holenholowej z Welnowa budowę nowej cynkowni na obszarze kopalnianym Brzozowice-Szarleju, w której sposobem nowoczesnym wydobywać się będzie cynk z olbrzymich zwalów (wałd) kop. Brzozowice i Nowa Helena. Po u-

Ważne odkrycie w dziedzinie lecznictwa.

ERGOSTERYNA I WITAMINY A LECZENIE RACHITIS.

(f) Chemik z Getyni, prof. A. Windaus ogłosił niedawno, że udało się mu dokonać doniosłego odkrycia: oto zdołał on stwierdzić, że t. zw. prowitamin jest identyczna z chemiczną materią ergosteryną. Ta ostatnia, podana działaniu promieni ultrafioletowych daje witaminy, których znaczenie dla odżywiania ciała ludzkiego jest powszechnie znane. Windaus

wraz z laureatem Nobla prof. Franciem dokonał prób na zakażonych rachizycznie szczurach. Drobne dawki (dwie tysięczne miligramy) ergosteryny zdołały zwierzę uleczyć w przeciągu trzech tygodni. Ergosteryna może być dodana do każdego środka spożywczego, tak że ten, choćby pozbawiony witamin, uzyskuje wielką siłę odżywiającą.

Wielki wynalazca

UMARŁ JAKO NEDZARZ.

Jak krótko donieśliśmy w Pontoise pod Paryżem zmarł znany chemik francuski, Eugeniusz Turpin, przeżywszy lat 68. Materiały wybuchowe były głównym przedmiotem badań jego a rozgłos wszechświatowy przyniósł mu w r. 1887 wynalezienie melinitu. W dwa lata później forcył się wielki proces z powodu sprzedaży jego patentu w Anglii przez kapitana artylerji, Tripone. Kapitan został skazany, ale sędziowie skazali też na więzienie Turpina za wydanie bro-

szury, w której ostro protestował przeciw podstępnej sprzedaży swego wynalazku przez owego kapitana. Turpin oczekiwał się jednak niebawem rehabilitacji i otrzymał wybitne stanowisko w ministerstwie wojny, na którym oddał armji francuskiej wielkie usługi, zwłaszcza w technicznych wydziale artylerji. Jest on też znany jako wynalazca nieszkodliwych farb, używanych do malowania zabawek dziecięcych — dodać należy, że ostatnie lata życia spędził w nędzy.

kończeniu prac znajdzie w nowootwarłej cynkowni zatrudnienie około 120 robotników. Istnieje plan Śląskiej Spółki Akc. wybudowania podobnej płocznki na terenie nieczynnej obecnie płocznki Wilhelminy, przyczem mają być zużytkowane ogromne hałdy dawniejszych kopalń Wilhelminy i Jenny Otto.

(S.) Zażydzenie targów w Szarleju. Napływające z byłej Kongresówki na targ Szarlejski żydostwo, stało się w ostatnich czasach plagą miejscowego kupiectwa, które placąc wielkie podatki nigdy nie stronił i od ofiar na cele kulturalno-owsiatowe. Jak wielki jest udział żydów, wywnioskować można z tego, że na ostatnim (czwartkowym) targu naliczono przeszło 60 straganów żydowskich.

(S.) Ks. Rozmus w Szarleju. W ubiegłą środę bawił w Szarleju sławny ks. Rozmus z Mikołowa, wydawca niebardzo polskiego piśmiśła „Przegląd — Rundschau”. Ks. Rozmus wywodził przemówienie na zebraniu Zw. Posiedzielieli domów i gruntów, przyczem nie omieszkał używać zwrotów niezgadających się zupełnie z ideą państwowości polskiej.

2 Pszczyńskiego

(P) Nominacja. Ks. wikary Świerkot został zamianowany przez Biskupa Śląskiego proboszczem w Bojszowach w pow. Pszczyńskim. Objęcie probostwa ma nastąpić w najbliższych dniach. Ks. wikary Świerkot był w Pszczyńce 4 lata duszpasterzem. (a.)

(P) Z życia Cechów. Urząd Wojewódzki zarządził utworzenie w Pszczyńcu przymusowego Cechu siodlarzy i tapicerów. Pszczyński Cech rzemiełników wybrał przewodniczącego w osobie rzemieślnika p. Karola Frystackiego. (a.)

(P) Licytacja domu. W ubiegłym roku zawalił się pod śniegiem dom przy ulicy Koszarowej w Pszczyńcu, należący do p. Gawrona. Cała parcela zostanie sprzedana na licytacji. Przypuszczalnie miasto zakupi tę parcelę, ponieważ jest położona na miejscu nowego placu targowego. (a.)

(P) Z Instytucji Zastępczej. Redukcja robotników trwa nadal. Dnia 1 bm. zgłosiło się w biurze Instytucji Zastępczej w Pszczyńcu 200 robotników po zasiłki. (a.)

(P) Policji udało się wysłedzić i ująć sprawców, którzy wtamali się do kasy na stacji kolejowej w Mokrem. Są to robotnicy z Łazisk Górnych: Labus i Woźniowski. (a.)

2 Gornogórskiego

(T) Ponowne wybory do Rad gminnych. Z powodu unieważnienia wyborów do Rad gminnych w dniu 14. 11. 1926 r. zostały zarządzone ponowne wybory w następujących miejscowościach: Ciesiole Stare, Bobrowicki, Na-

Życie towarzyszystw.

Kalendarzyk zebrań.

8 lut.

Katowice. Zebranie mies. Zw. Pow. Uchalców z pow. Opolskiego. Kluczborskiego. Głeskiego i Prudnickiego odbędzie się o godz. 8 wiecz. w sali Strzechy Górniczej, plac Andrzeja. Oddad zebrała mies. odbywać się będą pierwszą środę każdego miesiąca.

Król Huta. Zebranie miesieczne Zw. Podolischer Rezerwy Z. Z. R. P. Kola 8 Huty odbędzie się we wtorek dnia 8 lutego o godz. 8 wiecz. w hotelu P. skim ul. Wolności 27 (sala posiedzeń). Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy tego uprasza się wszystkich członków nie i punktualnie przybyć.

9 lut.

Król Huta. O godz. 20 miesięczne zebranie „Sokola” w salce Zjedn. Zaw. Pol. przy ul. Rynkowej.

Związek Powstańców Śląskich

Załatze. Dnia 30 stycznia r. b. odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. grupy 7. Prezesem został wybrany p. Głes Józef, zastępcą prez. p. Dudek Konrad, sekretarzem p. Herlik Ignacy, zastępcą sekr. Kapoła A. skarbnikiem p. Jan Pradela. Na rewizorów kasy wybrano: p. Smęgonia Wiktora, p. Błona Józefa i p. Oleśta Wilhelma; ławnicy: p. Jan Anton i p. Tomala Edward. Przewodzącym Grupy został dotychczasowy p. Błona Leon.

Mercki. Dnia 6 bm. odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. grupy Mercki. Po odczytaniu zebrań przez prezesa p. Kowalski wygłosił krótki referat p. Kozyra. Po szczegółowym sprawozdaniu starego zarządu, przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w którego skład weszli: p. Wojciechewicz Alojzy (prezes), p. Kowalski A. (zast.), p. Sołka (sekr.), p. Szpyta J. (zast.), — p. Szewnoch (skarbnik).

Świątobliwego. Dnia 2 bm. odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. grupy Świątobliwego. Zebranie zabrał prezes Karol Janeta, odczytując protokoły, ustępujący Zarząd przystąpił do sprawozdania z całorocznego działania. Komisja rewizyjna udzieliła mu absolutu. Na zebraniu był obecny p. Starosta Bocheński, który przeprowadził wybory nowego zarządu. Prezesem grupy wybrano ponownie p. K. Janeta, sekretarzem p. A. Opuchlikę a skarbnikiem p. K. Hake. Do komis. rewiz. weszli p. p. Gajda i p. Michalski. Po wyborach prezes Janeta podziękował p. Staroście Bocheńskiemu oraz w uznaniu zasług, położonych około rozwoju grupy miejsc. Wreczyli mu fotograficzną pamiątkę 5-lecia istnienia grupy. Pan starosta Bocheński w odpowiedzi podziękował zebraniu serdecznie. Następnie nauczyciel p. J. Skoczek wygłosił referat na temat: „Marszałek Piłsudski — twórca Wojskich”. O godz. 6 wiecz. rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała do rana.

Król Huta. W tych dniach odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. pow. Bytomskiego w Król. Hucie. Z ramienia Wydziału Zw. Powstańców Śl. w Król. Hucie przybył p. wiceprezes Krawczyk. Na przewodniczącego zebrała wybrano jednogłośnie p. Strokę, poczem dotychczasowy zarząd zdał sprawozdanie ze swych czynności za rok ubiegły.

Lipiny. Dn. 2 bm. odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. grupy Lipiny. Po odczytaniu protokołów, przystąpiono do sprawozdania zarządu, poczem udzielono ustępującemu zarządowi absolutum. W skład nowego zarządu weszli: pp. J. Czarnyńca (prezes), W. Kamitiski (zast. prez.), P. Najta (skarbnik), A. Zorycht (zast.), A. Czarnyńca (sekr.), J. Zagrodnik (zast. sekr.).

Ruda Śl. Dnia 2 bm. odbyło się miesięczne zebranie Zw. Powst. Śl. grupy pow. Bytomskiego w Rudzie Śl. Zabrał zebranie prezes. Po odczytaniu protokołu zebrał sekretarza, p. A. Kalka wygłosił referat o ćwiczeniach fizycznych, pieśniowaniu śpiewu, o potrzebie zorganizowania kursów języka polskiego i historii Polski. Zebrani stwierdzają, że grupa znajduje się w najlepszym porządku, pracując dla dobra polskości, i jednocześnie zapraszają kategorie nieprawidłowym pogłoskom, jakie krążyły w ostatnich czasach w Rudzie a które miały na celu zaszkodzić miejscowej grupie Zw. Powst. Śl.

Wesoły kącik.

Przeuczony p. kapelmistrz.

Z muzyki kawiarnianej w Katowicach (Autentycznie).

W jednej z kawiarni katowickich koncertuje dobra orkiestra pod batutą p. W. Dyrygent jest jednak człowiekiem bardzo wrażliwym i gdy zaczynał grać, był dość długo w pulpitu, aby publiczność się uspokoiła. Kawiarnia nie jest teatrem, ani salą koncertową, to też o ten zupełny spokój jest trudno. P. W. jakoś tego jednak nie mógł zrozumieć i nieustannie się na publiczność gniewał. Dziś już jednak się nie gniewa, a w pulpitu uderza tylko tyle, ile potrzeba dla orkiestry.

Dlaczego? Naukę dał mu ktoś z publiczności i to tak dozwolną, że p. W. sam się śmiał i raz na zawsze zaniechał „ucieszenia” przekonawszy się, że publiczność sama się ucieszy, gdy orkiestra zagra coś dobrego. Nauka była następująca: jeden z gości udeł się do garderoby, zdjął obuwie, zawiesił na ramieniu i „po cichutku — na paluszkach” w skarpetkach wszedł na scenę. Publiczność zaczęła się naturalnie śmiać, wtedy dyrygent przystąpił nagle do ust i „przeględnym”, ale tak głośnym głosem, że usłyszał i dyrygent, „nauka!” publiczność: „sza, szal — nasz pan W. (wymówił całe nazwisko) gra! — Sza, szal!”

Na sali odezwał się już nie śmiech, ale ponurość ryk wesołości i gromkie oklaski. P. dyrygent W. sam się głośno uśmieł i oddał już nie ucieszą swych słuchaczy.

Pomysłowy sposób na saxofonistę.

W drugiej kawiarni katowickiej pojawiały się na „saxofonie” znany grupasek, ulubieniec publiczności tej kawiarni. Chwalił się, że gdy gra, może i spać a nawet nawiązać dozwolną nie może mu przeszkodzić w nastroju Kłós z wesołych gości (a było to już po północy) zainstalować, że bez wielkich „objekcji”, ot „będzie się mu tylko przypatrywał” — p. „saxofonista” stał się już przerywką. Zakład zawarto. Gdy „artysta” zaczął grać, wesoły gość stanął przed nim i zaczął zająć cytrynę, wykrywiając z kwasoty ustami „Saxofoniste!” też się naturalnie kwas w ustach wytworzył i nie mógł grać dalej.

Wyniki wyborów był następujący: prezes p. Hodynski Leon, zast. prezesa p. Kulanecki Jan, sekretarz p. Szecha Piotr, zast. sekretarza p. Szymonowa, skarbnik p. Nawrat Adolf, rewizorowie kasy pp. Marzec i Pardała, ławnicy pp. Krenzer i Prochota.

Czerwonka. Onegdaj odbyło się walne zebranie grupy miejsc. Zw. Powst. Śl. Oprócz członków byli także obecni na zebraniu żołnierze w rezerwie. Przy wyborach nowego zarządu, okazało się, że wszyscy członkowie mają zaufanie do swego zarządu, to też ten pozostał bez zmiany, a więc: prezes; p. J. Kowal, wiceprezes — p. W. Policki, sekretarz — p. J. Śmieja, zast. sek. — p. P. Richter, skarbnik — p. Fr. Domin. Na ławników wybrano: pp. J. Zymle, A. Szerbe, J. Kłoske i T. Kornasa. Po wyborach omawiano sprawę wychowania fizycznego (Referat p. W. Majerczyk). Komendantem całej Grupy został wybrany p. P. Szulpa, a przewodnikami: pp. J. Rut, J. Szymala, E. Prokop i J. Chrobok. Ze sprawozdania zarządu wynika, że w roku ubiegłym odbyło się 5 zebrań a 2 razy brała grupa udział w ćwiczeniach wojskowych.

Związek Uchodźców Śląskich.

Filia Związku Uchodźców w Strzybnicy. Dnia 25 stycznia br. utworzona została w Strzybnicy powiat Tarnogórski filia Związku Uchodźców Śląskich. Zarząd stanowią: przewodniczący Adolf Woźnica, zastępca przewodniczącego Smieszok, sekretarz Jan Czajka, członkowie: pp. Wiczeorek, Pawelczyk, Poloczek.

Związek Obrony Kresów Zachodn.

Lipiny. Dnia 5 bm. odbył się w Lipinach uroczysty wieczór polski połączony z zabawą taneczną, zorganizowany przez Kolo Z. O. K. Z. Na zabawie przybyło liczne grono miejscowego polskiego społeczeństwa. Byłono się odczo do rana. W czasie uroczystości zebrali przedstawiciele polskich towarzystw wysłowności do p. Dr. Grażyńskiego następujące pismo:

Panie Wojewodo. Zebrane Towarzystwo polskie na wieczorku Z. O. K. Z. w Lipinach śl. Pana Wojewodzie życzenia „Szczęść Boże” w zmiennej pracy nad zdrowieniem stosunków w tutejszym Województwie oraz zapewnienie, że prace ta z całym wysiłkiem popierać będą, by ugruntować Polskę i zapewnić ludności śląskiej dobrobyt.

Pismo to podpisał przedstawiciel 25 polskich związków społecznych, zawodowych, politycznych, półwojskowych i oświatowych.

Dnia 6-go bm. w niedzielę, odbyło się walne zebranie członków kola miejscowego Z. O. K. Z.

Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu dokonano wyborów. Przyszedł na skład nowego zarządu weszli pp. Jaskowski — prezes, powołanie, Sztuka — wiceprezes, Ślachta, sekretarz, Zamysłowska zast. sek., Łazarz skarbnik. Na zebraniu obecny był kierownik Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. p. Drozdowski, który poinformował zebranych o aktualnych zadaniach Z. O. K. Z.

Makoszowy. Onegdaj odbyło się walne zebranie Kola Miejsowego Z. O. K. Z. w Makoszowach. Po zagaleniu zebrania przez prezesa Noconia Szczepana i złożeniu sprawozdania przez zarząd zebrani jednomyślnie udzielili absolutorium ustępującemu zarządowi. Do nowego zarządu wybrano pp. Noconia Szczepana (prezes), Maszyna Jana (zast. prez.), Grabare Piotra (sekret.), Lecibila Jana (zast. sekret.) i Pawłasa Franciszka (skarbnika).

Bełk. Dnia 6 bm. zostało zwołane przez grono miejscowych Polaków zebranie, celem założenia Kola Miejsowego Z. O. K. Z. Zebranie zgali w Imieniu Komitetu organizacyjnego p. Szymocha Paweł, którego też jednomyślnie wybrano na przewodniczącego zebrania organizacyjnego. Po zagaleniu przewodniczący udzielił głosu p. Wikarkowi, który przybył na zebranie z poroki Dyrekcji Okr. Śl. Z. O. K. Z. Po obszernym referacie na temat: „Ciel i zadanie Z. O. K. Z.” wygłoszonym przez p. Wikarkę przewodniczący otworzył dyskusję nad referatem, w której liczni członkowie zabierając głos podnosili konieczność założenia Kola Miejsowego Z. O. K. Z. Przysługowało do wyborów nowego zarządu, w skład którego zostali wybrani: p. Szymocha Paweł, przewodniczący, p. Szynik Augustyn, sekretarzem, v. Malczek — skarbnikiem.

Szarle. Staraniem sekcji kulturalno-oświatowej przy miejscowym kole Z. O. K. Z. urządzono onegdaj wieczysty „Obchód styczniowy” na który zgromadzi się: wykładowca, p. Zochowski, śpiewy uczniów oraz duet krzypkowy, który odegrał pp. Musiał i naucz. J.

Fizyczne wychowanie kobiet.

W poprzednim artykule omówiliśmy dodatni wpływ ćwiczeń gimnastycznych i lekkiej atletyki na organizm kobiety.

Z ćwiczeń lekkoatletycznych bardzo zalecamy biegi i skoki, wykonywane jednak przy najzupełniej wolnym stawie skokowym. Specjalnie psychice kobiet odpowiadają gry i zabawy jak koszykówka, pałant, tenis, które należy stosować w najszerszym zakresie. Natomiast najzupełniej i stanowczo należy wykluczyć boks i ciężka atletyka, jako bardzo szkodliwe i sprzeczne z naturą kobiecą.

System Müllera.

Bardzo popularnym i zalecanym godnym jest system Müllera. Müller wypracował specjalny system dla kobiet, dzieląc go na trzy stonnie, które można stosować do dziecka do późnej starości. Należy jednak pamiętać o tem, że przez okres pierwszych partii tygodni, można wykonywać jedynie lekkie ćwiczenia, a później stopniowo przechodzić do bardziej skomplikowanych ćwiczeń. Ćwiczenia te nie powinny jednak wyczerpywać organizmu. Po paru minutach spoczynku serce i płuca powinny wrócić do dawnego normalnego rytmu. Bardzo zalecania godną obok systemu Müllera, jest gimnastyka szwedzka — dalej systemy Duncana, Dalcroza, które specjalnie odpowiadają psychice kobiety.

Ćwiczenia na przyrządach gimnastycznych.

Ćwiczenia na przyrządach gimnastycznych powinny być prowadzone bardzo ostrożnie i ostrożnie. Należy starannie badać wytrzymałość fizyczną uczestniczek ćwiczeń i zależnie od tego dzielić je na szereg grup, według stopnia ich wytrzymałości. Różnice pomiędzy grupami powoli zacierają się w miarę postępu ćwiczeń.

Należałoby bezwarunkowo zarzucić ćwiczenia na drążku, ze względu na ich ujemne skutki, również skoki na koniu (woltje) natomiast ćwiczenia na drabinie, jako męczące, ograniczyć do minimum.

Jakich sportów winna kobieta unikać?

Wśród sportów istnieją również szereg takich, które należałoby odradzać kobietom. Dotyczy to zwłaszcza tak popularnego, jednego z najpopularniejszych

leński. Na zakończenie odegrał zespół amatorski, złożony z nauczycielstwa sztućki teatralną p. t. „W górę serca”.

Miasteczko. Dnia 2 lutego odbyło się walne zebranie Kola Miejsowego Z. O. K. Z. w Miasteczku. W zebraniu tym wzięli udział przedstawiciele Zarządu Powiatowego pp. Inż. Kobyliski i Powoła oraz Dyrekcji p. Słowik. Po obszernym referacie wygłoszonym przez p. Inż. Kobyliskiego i zdaniu sprawozdania przez zarząd z rocznej działalności kola w ożywionej dyskusji zabrali głos między innymi pp. Słowik i Powoła, dziękując zarządowi za owocną pracę. Udzielili się ustępującemu zarządowi absolutorium wystąpiono do wyborów nowego zarządu w skład, którego weszli pp. Duda (poraz trzeci) jako prezes, Brumisz — zastępca, Nowak — sekretarz, Razik — zastępca, Cebula — skarbnik.

Ruch sportowy.

ZAWODY NARCIARSKIE W CORTINA D'AMPEZZO.

Cortina D'Ampezzo. — Dokładny wynik zawodów narciarskich w biegu na dystansie 50 km.: John Lindgren (Szwecja) 4:11,52, John Wickström (Szwecja) 4:29,57, Franz Donath (Czechosłowacja) 4:34,54, M. Domotz (Włochy) 4:51,54, Hans Thato (Niemcy) 4:53,06, Józef Niemcey (Czechosłowacja) 4:54,01, Feistauer (Czechosłowacja) 4:57,04, Ernst Huber (Niemcy) 4:58,07, Daniel Polissier (Włochy) 5:00,38, Toffoli (Włochy) 5:01,09.

Wiedeń. — Na międzynarodowe zawody szermiercze, które będą się odbywały w Wiedniu 9, 10, 11 lutego br. zgłosili swój udział z Polski: Adam Pappe, Fryderyk Kollins i Tadeusz Friedrich.

i zdawałoby się najzdrowszych sportów za jaki uchodzi wioślarsstwo, także jazda konna i saneczkarstwo. We wszystkich tych sportach bardzo ujemnie na organizm działa pozycja ciała, która powoduje nacisk na dolne organy kobiety, powodując ich przemieszczenie i obniżenie. Przy tem zachodzi zawsze obawa skrzywienia kręgosłupa. Saneczkarstwo oddziałuje jednostronnie, rozwija bowiem tylko mięśnie nóg i brzusne, z zaniebaniem zupełnie mięśni górnej połowy ciała. Przeciwnie pływanie, uprawiane umiarkowanie, jest nader korzystne dzięki równomiernemu rozprowadzaniu krwi po całym organizmie wszechstronnej pracy mięśni.

Zarzuć także należy hokey, kroket, piłkę nożną, jazdę na rowerze, jako szkodliwe dla zdrowia, zwłaszcza dwa pierwsze (hokey, kroket) jako zbyt męczące przez pochylanie.

Najwspanialsze sporty: turystyka górska i narciarstwo.

Bardzo polecenia godnym dla kobiet sportem jest turystyka, nizinna i górską, uprawiana rozumnie. Za normę przyjąć należy maksymalnie 20 do 25 km dziennie, przy niezbyt obciążonym worku turystycznym. Odmiana turystyki nizinnej, jest turystyka górską i wysokogórska wymagająca jednak większej wytrzymałości fizycznej i lepszego ekwipunku turystycznego.

Ulubionym sportem stają się w ostatnich latach narty (ski), które ze wszechmiar nadają się dla kobiet. — Narty posiadają tak dobrą stronę, że równomiernie rozwijają wszystkie mięśnie ciała, wyrabiają zmysł równowagi, a zarazem przytomność umysłu i odwagę. Nadto dają one tak nieocenione wrażenia estetyczne, jak mało który ze sportów. Kto raz wędrował przez odkryty śnieżną okiścią las świerkowy, dostojny w swej ciszy, kto raz skapał się w blaskach słońca, na którymś ze szczytów tatraszk, mając przed sobą, gdzie oko sięgnie niepokalana biel śnieżna, roziskrzona miliardami iskier, ten na zawsze nartom wierny pozostanie. Skorzysta z każdej wolnej chwili, by wybiec w białeje królestwo zimy i Tat, zamknięte dla zwykłych śmiertelników.

Te słoneczne i podniebne chwile, przeżyte na nartach, stają się nieocenioną krynicą dobra i piękna w chwili lach szarych i ciężkich.

Program radiowy.

NA WTOREK 8-00 LUTEGO R. B.
Warszawa, godz. 17.15 — Koncert.
Warszawa, godz. 19.00 — Odczyt na temat: Francja.
Warszawa, godz. 19.30 — Komunikat gospodarczy.
Warszawa, godz. 20.30 — Koncert.
Brno, godz. 19.00 — Koncert kameralny.
Praga, godz. 20.08 — Koncert.
Wiedeń, godz. 20.05 — Koncert.
Wiedeń, godz. 21.15 — Koncert.
Berlin, godz. 17.15 — Koncert.
Wrocław, godz. 16.30 — Koncert.
Wrocław, godz. 20.10 — „Czarne Domno” Opera komiczna Auber.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. F. M., Katowicka 114a. Prosimy uprzejmie polatygować się do nas w godz. od 10 do 12 lub od 4 do 6 wiecz.

P. F. Świętochłowice. Myślenice. Wojew. Krakowski. Wykaz odesłaliśmy do Zw. Obrony Wierzytel. i Prawa Własności w Myślenicach.

F. F. N. 606. W Warszawie.

Najlepsze Masło, sery, wyrobione stale według 10-20% taniej niż na Śląsku. 92

Fritsche, Toruń.

Skradzioną książkę wojkową na nazwisko Jan Paweł wydaną przez P. K. U. Wielu — Król. Huta unowowała się. 69

Unieważniam zgubione dokumenta wojkowe na nazwisko Józef Cwikla z Kresów pow. Żywiec. 86

Wiadomości gospodarcze.

Rolnicze filmy naukowe.

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych otworzono centralną składnicę filmów i przeźrocz dla wyświetlania obrazów świetlnych, ruchomych stałych z zakresu wszystkich działów rolnictwa. Prowadzenie składnicy powierzone zostało Komisi Pomocy Naukowych przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, złożonej z przedstawicieli centralnych organizacji rolniczych, ogrodniczych i Związków Kółek Rolniczych w Warszawie. Nowo założona składnica gromadzi przeźroczta i propagandowe filmy rolnicze, bądź własnego wykonania, bądź zakupione w kraju lub zagranicą i wypożyczać je będzie za przystępną opłatą, za pośrednictwem i gwarancją centralnych organizacji lub instytucji samorządowych. Podania o wypożyczenie winny być składane przez centralne organizacje lub instytucje samorządowe z zapewnieniem gwarancji na wypadek zniszczenia, zrubienia, spalania, lub innego uszkodzenia części lub całości wypożyczonego filmu. W r. 1927 Komisja Pomocy Naukowych zajęła się przygotowaniem własnych trzech filmów z zakresu: hodowli, przerobu i zbytu trzody chlewnej, hodowli bydła i sadownictwa, oraz przygotowuje przy pomocy specjalnych podkomisji ekspertów m. i. przeźroczta z zakresu hodowli bydła, kur, siewu, budownictwa i ogrodnictwa.

KURS WALUT.

	sprowadz.	kupno:
Dolar amerykański	8.97	8.98
Funt sterlingowy	49.61	49.89
Frank szwajcarski (za 100)	172.95	172.09
Frank francuski (za 100)	35.34	35.16
Korona czeska (za 100)	26.68	26.51
Szwylng austri. (za 100)	126.72	126.06
Gulden holenderski (za 100)	359.70	357.90

DEWIZY WSCHODNIE.

Berlin. Wypłaty na Warszawę 47.03 do 47.27, na Katowice 47.03—47.27, na Poznań 47.07 do 47.27, na Bukareszt 2.405—2.425, na Ryżę 80.85—81.25, na Rewal 11.22—11.28, na Kowno 41.87—41.88, złoty 46.91—47.39.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Berlin. Pszenica 367—271, żyto 249—253, jęczmień 217—245, jęczmień zim. pastewny 19a do 206, owies 190—200, kukurydza 189—191, mąka pszeniana 35.25—38, mąka żytnia 34.50 do 36.75, ośpa pszeniana 15.25, ośpa żytnia 15.35 do 15.50, groch Wiktorja 50—66, groch drobny jadalny 33—36, groch pastewny 22—25, peluska 21—22, żyta 24—24.50, lubin niebieski 15—16, lubin żółty 17—17.75, kichy linane 20.70—21, wyłoki suche 11.75—12, wyłoki Soja 19.75 do 20, płatki ziemniaczane 29.25—29.80, seradela 26.50—20.50.
Poznań. Żyto 39.50—40.50, pszenica 48.50 do 51.50, jęczmień 20.50—32.50, jęczmień brow. 38.50—86.50, owies 29.25—30.25, mąka żytnia 70% 57.75, mąka żytnia 65% 59.25, mąka pszeniana 65% 71.50—74.50, ośpa pszeniana 27, ośpa żytnia 26.75—27.75, groch polny 51.00—56.00, groch Wiktorja 78—88, ziemniaki fabr. 7.20, wyka 35—37, seradela 22.50—24.50, peluska 32 do 34, gorczyca 63—63.

Wydawca „Polska Zachodnia” Spółka Wydawnicza s. s. o. p.
Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Dyląg w Katowicach. — Druk „Księgarnia i Drukarnia Katowicka”. Katowice. Warszawska 58.

Masło, Sery

wyroby mięsne i świeże śledzie w kielach wysyłam i proszę o zamówienie 10

Fritsche, Toruń, Chelmieńska 18

Stroje ludowe śląskie

męskie i żeńskie kupuje Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego

Sekcja Teatrów Ludowych, Katowice, ulica Szairanka, Wydział Oświecenia Publicznego, pokój 22